

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 4 zł. 30 gr. na granicy 9 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tablicy 40 gr., na tablicy 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagranicą o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każde nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 86,187.

Ś. P.

Z Konałowiczów STEFANIA LEWICKA

po długich i ciężkich cierpieniach operacyjno Św. Sakramentami zosnęła w Panu dn. 17 maja 1928 r.

Eksportacja zwłok z Kliniki Uniwersyteckiej na Antokołu do kościoła Bernardyńskiego odbyła się dn. 18 maja o godz. 7 wieczem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 19 maja o godz. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

O czym zawiadamiamy nieutuleni w żalu

Maż, Dzieci, i Wnuki.

Wiosenne i letnie materiały na damskie suknie

duży wybór w nowo utworzonym dziale firmy:

„O. KAUCZ” Zamkowa 8.

885-00

Dr. W. PODSOŃSKI

ze Lwowa ordynuje od 15 maja jak lat ubiegłych

jako lekarz zakładowy w Lubieniu Wielkim

zdroju siarczanym obok Lwowa. 1821-00

WAŻNE DLA P.P. URZĘDNIKÓW

Na raty 10-cio miesięczne

ROWERY

firmy **„STEYR”**

wyłączna sprzedaż w firmie **N. Glezor**

Gdańska 6. Tel. 421. -50

Kartofle do sadzenia

„Weltman” i „Deodara” oraz owies posiada na składzie

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, ul. Zawalna 9, tel. 323. Adres telegr. „ROLNICZE”. 1247-00

Wolna posada lekarza rejonowego

w nowopowstającej przychodni lekarskiej w PLISIE, powiatu Dziśnieńskiego.

Informacji udziela Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem, 1138-00

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-ym Czerwca 1928 r. wstrzymane.

Bilans handlowy za kwiecień.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. Bilans handlowy za miesiąc kwiecień według danych statystycznych wykazuje w eksporcie pozycję 183,521,000 zł., w imporcie 265,626,000 zł., czyli ma minus 81,105,000 zł. W porównaniu z marcem przywóz zmniejszył się o 106,060,000 zł., zaś wywóz o 23,844,000 zł.

Konferencja marsz. Daszyńskiego z wicepr. Bartlem.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja Marszałka Sejmu Daszyńskiego, z wicepremierem Bartlem, na której ustalono szereg spraw dotyczących współpracy Sejmu z Rządem, między innymi poruszone sprawę rozdziału dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dyskusja nad ekspoz. min. Zaleskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. W komisji zagranicznej jedynka wysuwała projekt by dyskuse nad ekspoz. min. Zaleskiego odbyła na tydzień poświęcony. Zwyciężył jednak projekt Ch. D. i Piasta, by następne posiedzenie odbyło się w dniach 23 i 24 b. m.

Posiedzenie prezesów komisji.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie prezesów komisji sejmowych, na którym rozpatrzoną będzie sprawa podziału dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej między poszczególne komisje sejmowe.

Listy gończe za posłem Sochackim.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. Wydany władzom sądowym poseł komunistyczny Sochacki, prawdopodobnie przebywa jeszcze w granicach państwa polskiego. Za zbliżeniem rozpisanie listy gończe.

Przybycie delegacji litewskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy delegacja litewska z p. Zaunusem na czele, celem, przeprowadzenia rokowań.

Organizacja Izby pracy.

(Telefonem od własnego korespondenta). WARSZAWA. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało już projekt Państwowych Izby pracy i wnet przystąpi do realizacji tego programu. Do Izby wchodzić będą przedstawiciele związków robotniczych i właściciele zakładów przemysłowych.

Rozwiązanie Rady Kasy Chorych w Warszawie.

(Tel. od własnego korespondenta). WARSZAWA. Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozwiązało Radę Kasy Chorych w Warszawie, zmieniając komisarza rządowego p. Gebertowskiego i dyrektora p. Gutowskiego.

Wyjazd delegacji litewskich do Warszawy i Berlina.

KOWNO, 18 V. PAT. Dział do Warszawy i Berlina wyjechały delegacje litewskie dla prowadzenia rokowań z delegacjami polskimi. Rokowania w Berlinie będą się toczyły pod kierownictwem p. Sidzikauskasa, a w Warszawie pod przewodnictwem d-ra Zauniusa. Jak donosi Lietuvos Aidas, poseł Sidzikauskas wiezie ze sobą opracowany przez rząd litewski projekt komunikacji lokalnej, który wręczy delegacji polskiej.

pod przewodnictwem d-ra Zauniusa. Jak donosi Lietuvos Aidas, poseł Sidzikauskas wiezie ze sobą opracowany przez rząd litewski projekt komunikacji lokalnej, który wręczy delegacji polskiej.

Woldemaras jedzie do Berlina.

KOWNO, 18 V. PAT. Dział wyjechał do Londynu premier Woldemaras w towarzystwie sekretarza generalnego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Balutisa. Premier wróci do Kowna w dn. 27 maja. Na czas jego nieobecności obowiązki prezesa rady ministrów objął minister

wojny gen. Daukantas. Litewskiemu premierowi towarzyszy generalny sekretarz kawalerskiego ministerstwa spraw zagranicznych Biuro Wolffa twierdzi, że Balutis wymieniany jest jako kandydat na stanowisko posła litewskiego w Warszawie.

Biblioteka polska w Paryżu.

WARSZAWA, 18 V. (Pat.). Dział wyjeżdża do Paryża na uroczystość poświęcenia i otwarcia tamtejszej biblioteki polskiej, prezesa polskiej akademii umiejętności Rozwadowski oraz generalny sekretarz akademii prof. Kutrzeba. Uroczystość ta odbędzie się 20 bm.

Poświęcenia biblioteki ma dokonać ks. kardynał „Kekowski”. Przyjazd kardynała do Paryża będzie równocześnie rewizją arcybiskupa paryskiego kardynała Duboisa, który wraz z przedstawicielami episkopatu francuskiego był w Polsce przed paru laty.

Przed wyborami w Niemczech.

BERLIN, 17 V. (Pat.) Wybory do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego odbywać się będą w niedzielę od 8 rano do 5 popołudniu. O godz. 5 popołudniu wszystkie biura zostaną zamknięte, tak, że jeszcze w ciągu wieczora można się spodziewać przynajmniej części wyników wyborów. Przy obecnych wyborach zgłoszonych zostało 31 państwowych list wyborczych, w okręgach zaś zgłoszone pozatem 642 listy okręgowe. Przy wyborach poprzednich do Reichstagu w dniu 7 grudnia 1924 r. zgłoszonych było tylko 22 listy państwowe i 485 list w okręgach. Przy obecnych wyborach ilość list wzrosła o 30 proc. Obecnie zgłoszono ogółem 6,208 kandydatów, w tym mężczyzn kandydujących 5,717, a kobiet 491. Przy poprzednich wyborach na ogólną ilość kandydatów 4,716 kandydowało mężczyzn 4,203 i 513 kobiet. Ogólna ilość kandydatów mężczyzn zwiększyła się o 1,514, kobiet zaś kandyduje o 22 mniej niż przy wyborach poprzednich.

z podzielenia ogólnej ilości głosów, oddanych w danym okręgu na daną listę, przez 60 tys., surowane są dla całego okręgu Niemiec i dzielone następnie przed 60 tys. w celu określenia ilości kandydatów z listy państwowej. Każde stronnictwo może otrzymać z listy państwowej najwyższą taką ilość mandatów, jaką otrzymało w okręgach.

BERLIN, 18 V. (Pat.) Kampania wyborcza przybiera coraz ostrzejszy charakter, pomiędzy rządem Rzeszy a rządem pruskim toczy się ostra polemika na temat pomocy finansowej dla Prus Wschodnich. Ta sprawa staje się głównym argumentem wyborczym w obecnej kampanii. Premier pruski Braun zarzucił publicznie rządowi Rzeszy, że sparaliżował staranie Prus Wschodnich o 100-miljonową pożyczkę amerykańską, która pod naciskiem ministra finansów Rzeszy została przez komisję opiniodawczą odrzucona.

BERLIN, 18 V. (Pat.) We czwartek wieczorem doszło do w jednej z restauracji w Hamburgu do krwawego starcia między republikancką organizacją Reichsbannerów i komunistami. W czasie strzelaniny, która powstała w toku bójki, jeden z gości restauracyjnych został zabity, a szereg innych osób poważnie poranionych.

Prasa francuska przeciwko rewizji traktatu Triańskiego.

PARYŻ. — (Pat.) — „Petit Parisien” podkreśla wyjątkową wagę, jaką będzie miała najbliższa konferencja Malej Ententy, a ta z powodu, iż będzie się ona zajmowała sprawą optantów węgierskich i sprawą kontrabandy wojennej, wykrytej w St. Othardt, które to sprawy, jak wiadomo znajdują się również na porządku dziennym obrad najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Dziennik podkreśla konieczność zbiorzenia państw Malej Ententy, a wraz z tem i pokoju Europy środkowej, zwłaszcza, że takie fakty, jak naprzykład przyjazd syna lorda Rothermera do Budapesztu, każą przewidywać ponowne ożywienie się tendencji rewizjonistycznych.

GEN. NOBILE POD BIEGUNEM.

LONDYN, 17 V. (AW.) Nadeszła tu depesza Iskrowa z Veosö z Finlandji od gen. Nobila, który donosi, że Italia wyładowała o godz. 5.10 rano na ziemi Franciszka-Józefa.

2-aj nad ranem. Italia zwróciła do Kingsbay po północy. OSLO, 18 V. (Pat.) General Nobile na statku powietrznym „Italia” powrócił do Kingsbay o godz. 10 rano. Pierwszy lot wywiadowczy „Itali” trwał 66 godzin. Poza ziemią Franciszka-Józefa gen. Nobile nie zauważył żadnego innego stałego lądu.

WYPADKI W CHINACH.

Rozruchy — akcja wojsk japońskich.

Według dalszych doniesień z Tokio, Rząd Japoński powziął w dniu wczorajszym decyzję rozpoczęcia natychmiast energicznej akcji w celu niedopuszczenia do tego, aby wojna domowa w Chinach przeniosła się na terytorjum Mandżurji. W związku z tem Rząd Japoński projektuje wysłanie do Mandżurji wojsk japońskich z Korei, o ile okazałoby się, że potrzebna. Równocześnie miałyby być ogłoszona nota, skierowana do mocarstw, wyjaśniająca po-

budki i cele akcji japońskiej. Szybkie posuwanie się południowo chińskich wojsk generała Feng Ju-Hsianga jest przypisywane przede wszystkim obecności wśród tych wojsk 4 ch pułków mongolskich, wyćwiczonych przez eferów siewickich i dowodzonych przez dwóch Rosjan, którym towarzyszą emisariusze sowieccy.

ków, któreby przeszkodziły rozszerzeniu się niepokoju na obszarze Mandżurji. Memorandum stwierdza ścisłą neutralność Japonji i wyraża nadzieję, że wojna domowa w Chinach niebawem się zakończy.

Ustępstwa chińskie.

LONDYN, 17 V. (AW.) Z Tokio donoszą, że generał Czang-Kaj-Szek przesłał telegraficznie odpowiedź na notę Rządu Japońskiego. Czang-Kaj-Szek stwierdza, że godzi się na wstrzymanie dalszych operacji wojennych, na zaprzestanie propagandy oraz na wycofanie wojsk chińskich w promieniu 20 mil od Tsi-Nan-Fu i Tien-Tsinu, natomiast odrzuca żądania, wysunięte co do jego osoby.

Rzeź w Tsi-Nan-Fu. LONDYN, 18 V. (Pat.) W związku z doniesieniami o straszej rzezi cywilnej ludności japońskiej w Tsi-Nan-Fu komunikują, że fotografii zamordowanych japończyków są zbyt odrażające, aby mogły być reprodukowane w piśmie, były jednak pokazywane korespondentom piśm przez poselstwo japońskie, które ma przesłać zdjęcia te poszczególnym rządcom. Japończycy opuszczają Pekin. Redniży członków poselstwa japońskiego opuszczają Pekin w niedzielę.

Rząd japoński do Czang-Tso Lina.

TOKIO, 18 V. (Pat.) Rząd japoński przesłał Czang-Tso-Linowi i rządowi nankińskiemu memorandum podkreślające z naciskiem konieczność utrzymania ładu i spokoju w Mandżurji i uprzedzające, iż możliwym jest, że Japonja zostanie zmuszona do podjęcia kro-

Ofensywa Czang-Tso-Lina.

PEKIN, 18 V. (Pat.) W odpowiedzi na odrzucenie przez dowódcę armji południowej wojenycji zaprzestania działań wojennych, Czang-Tso Lin zarządził podjęcie ofensywy na linii Pekin—Hankou i Tjen Tsin—Pu Kau.

Spadkobiercy powstańców mają prawo do skonfiskowanych majątków.

Wyrok Sądu Najwyższego.

Sąd najwyższy rozstrzygnął doniesłą sprawę, dotyczącą tytułu własności majątków, skonfiskowanych przez rząd rosyjski powstańcom, biorącym udział w walkach o niepodległość Polski.

ciwko spadkobiercom Rubcowa. Sąd okręgowy uznał, iż skonfiskowany majątek powinien powrócić do rąk dawnego właściciela i zasądził powództwo na rzecz syna powstańca, Na tem samem stanowisku stanął sąd apelacyjny w Warszawie, do którego odwołali się spadkobiercy, Rubcowa, posiadacze spornego majątku. Sąd najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Rubcowów, przesądając w ten sposób sprawę tytułu własności wszystkich skonfiskowanych powstańcom majątków na korzyść spadkobierców bojowników o niepodległość Polski.

Z Litwy.

Biskup koszedarski Kuchta uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

W ub. czwartek z biskupem koszedarskim Kuchtą zderzył się nieszczęśliwy wypadek. Biskup jechał pociągiem z Łosiel do Koszedar. W drodze koni przestraszyły się samochodem, którym jechał dr. Lewitau, i wywróciły powóz. Biskup Kuchta wypadł tak nieszczęśliwie, iż złamał rękę i pokaleczył głowę. Zawezwano lekarza, który udzielił biskupowi pierwszej pomocy. Następnie biskupa odwieziono do Kowna, gdzie w szpitalu zagipsowane mu rękę. Obecnie biskup Kuchta leczy się u siebie w domu.

„w Poniewieźu, jak w Łomży gdzie się odwróciła, wszędzie rozbrzmiewa polski język; że mówią po polsku ludzie prywatni—coż robić, opuść im Boże! Lecz są tacy, i to bardzo wiele takich, którzy zajmują posady w urzędach państwowych, jedzą czysto litewski chleb, a dzieci swe uczą w szkołach polskich...”

Wielki pożar w Butrymańcach.

Dnia 16 b. m. około 10 zrana wybuchł w Butrymańcach, pow. Olickiego. Z Kowna, Olity i Pren przybyły oddziały straży ogniowych. Spalił się młyn i 25 domów. Straty są bardzo wielkie. Jak przypuszcza się, pożar wynikł na skutek podpalenia.

Drobne wiadomości.

Zjazd przeciwników prohibicji.

WIEDEŃ, 17 T. (Pat.) Dział rozpoczęły się tu obrady 9-go Kongresu Międzynarodowej Lg przeciwników prohibicji. W Kongresie biorą udział reprezentanci Danji, Niemiec, Anglii, Finlandji, Francji, Holandji, Włoch, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji i Węgier.

Wypadki dżumy.

BUENOS AIRES, 17 V. (Pat.) Nastąpiły 2 nowe zgony wśród marynarzy na parowcu Primon chorych na dżumę. Ogółem zmarło 7 marynarzy. Po zarządzeniu środków ścisłej izolacji załogi parowca, w ciągu ostatnich 3 dni nie zanotowano już żadnego nowego wypadku zachorowania.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT Z L. N. Dzisiaj o godz. 6 wiecz., w lokalu Sekretariatu koła dz. Sni-piski Zw. Lud.-Nar., Lwowska 7 m. 6, odbędzie się sprawozdawcze posiedzenie Zarządu Koła, na które zaprasza się członków Zarządu tego Koła.

WYBÓR NIE TRUDNY

któ spróbował angielskiej

herbaty marki F.P.

ma obecnie przy zakupach ułatwione zadanie. Ekonomiczna, a tem samem najtańsza. — Żądać wszędzie

901-00

jest dla życia gospodarczego szkodliwy, z tych też względów sprzeciwia się minister wnioskowi Wyrzykowskiego o powiększenie w preliminarzu dochodów z podatku obrotowego, zaznaczając, że przy takich wnioskach, jakie są wysuwane na komisji, minister wątpi czy będzie możliwe wykonać zamierzony budżet, czy w ogóle będzie można mówić o równowadze budżetowej.

Następnie przemawiał poseł Szydłowski (Piast) proponując między innymi zwolnienie tempa inwestycji.

Posel Trzczyński (ZLN) poruszał sprawy pensji urzędniczych, poczem omawiał obszernie sprawę kompetencji komisji kontroli długów oraz zaciągniętych przez rząd pożyczek twierdząc, że rząd nie miał pełnomocnictwa do zaciągnięcia pożyczek zarówno w kraju jak i zagranicą.

Zabrał głos min. Czechowicz oświadczając, że z pełnomocnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej wyjechała była możliwość podwyższenia podatków i cała oraz sprzedawania majątku państwowego powyżej pewnej wartości, ale ustawa nie mówiła że nie mogą być zaciągane pożyczki.

Po przerwie przemawiali poseł Chądziński (NPR), następnie poseł Zarembski (PPS), który zapowiedział wniesienie rezolucji o podwyższenie płac urzędniczych o 25 proc. i o rozwiązanie tej sprawy samodzielnie bez uzależniania się od zmiany systemu podatkowego. Zarzeka rządowi popieranie polityki klasowej przez to, że rząd nie zareagował na ostatnią podwyżkę cen cukru. Po kilku innych mówcach poseł Polakiewicz wywodził, że sprawy skarbowe powinny stać poza sferą targów poszczególnych grup

czy warstw społecznych. Dlatego też klub mówcy (BBW. z R.) będzie bronił przedłożonych rządowych i polityki ministra Skarbu. Na tem dyskusję wyczerpano.

Zabrał głos jeszcze min. Skarbu Czechowicz, który stwierdził, że w toku 2-dniowych obrad wszyscy niemal mówcy projekty reformy podatkowej zrozumieli jednostronnie, mianowicie w tym sensie, że wszystkie bez wyjątku podatki bezpośrednio powinny być znacznie obniżone. Jednocześnie zapytywano, jak rząd zamierza rozstrzygnąć kwestję poborów, urzędniczych, o jaki procent zamierza je podnieść. Zdaniem ministra, jest to sytuacja bez wyjścia. Jeżeli wszyscy pragną obniżenia podatków i zapowiadają odpowiednie wnioski, to jakże podwyższenie poborów urzędniczych będzie mogło się odbyć. Problemu urzędniczego nie można traktować poza budżetem. Po udzieleniu repliki na kilka zarzutów postawionych pod adresem jego resortu minister zaapelował do komisji, aby bez uzasadnienia nie podwyższano podatków preliminarzowych, gdyż byłoby to podwyżką czysto papierową i niebezpieczną. To samo dotyczy strony rozchodowej. Wreszcie ostatni przemawiał sprawozdawca poseł Holyński (BB). Omówiwszy szczegółowo wszystkie wnioski o poprawki referat wypowiedział się przeciwko nim i prosił o przyjęcie budżetu M-stwa Skarbu w brzmieniu preliminarzowym jedynie z poprawkami referenta uzgodnionymi z rządem. Na tem obrady zamknięto. Następnie posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek przed południem. Na posiedzeniu tem odbędzie się głosowanie nad budżetem M-stwa Skarbu.

lainie w niedzielę o godz. 7 wieczorem.

Otwarcie VI dorocznej wystawy Wileńskiego Twa Artystów Plastyków. We czwartek, dnia 17 b.m. odbyło się w Pałacu Reprezentacyjnym województwa otwarcie VI dorocznej wystawy Wil. Tow. Artystów Plastyków. Obszerniejsze sprawozdanie z tej wystawy podamy w najbliższym czasie.

„Targi Północne“. W nieobecności prezesa Komitetu „Targów Północnych“ prezydenta Folejewskiego, zastępują go wiceprezisi pp. Mieczysław Bohdanowicz i prof. Ehrenkreutz, zaś bezpośrednio w sprawach związanych z przygotowaniem dyrektor „Targów i Wystaw“ inż. Luczkowski, urzędujący w Magistracie codziennie od godz. 12—14.

Sprawy mlejskie.

W dniach najbliższych Magistrat otrzyma 1 milj. zł. pożyczki. W dniu onegdajszym powrócił z Warszawy szef sekcji finansowej, który interwenjował u odnosnych władz w sprawie przedłużenia terminu zasiłków dorocznych dla bezrobotnych i otrzymanie zapewnienie, iż zasiłki przedłużone zostały do dn. 1 czerwca r. b. Niezależnie od tego szef sekcji zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie uzyskania przyznanego swego czasu Magistratowi m. Wilna 1 milj. zł. pożyczki na roboty inwestycyjne, w sprawie tej poinformowano szefa sekcji finansowej, iż suma ta została już przekazana oddziałowi banku w Wilaie: (s)

Sprawy wojskowe.

Zaprzysiężenie rekrutów. W dniu onegdajszym na placu alarmowym przy koszarach 1 Brygady odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów ostatniego powołania, wcielonych do 1 Dyw. piechoty Legionów. O godz. 9 rano odprawiona została uroczysta msza polowa, poczem oddziały nowozaciężnych w pełnym rytmie z bronią, pod dowództwem swych przełożonych, podzielone zostały na grupy, stosownie do wyznaczeń religijnych, 1, 5 i 6 p. p. Leg. wystawiły kompanię honorową z szeregowych starszych roczników ze sztandarami i orkiestrą.

O godzinie 11 rano dowódca całości, dowódca 1 p. p. Leg. podpułk. Szt. Gen. Krzyżanowski, złożył raport komendantowi garnizonu płk. Krok Paszkowskiemu, a następnie przy prezentacji broni, duchowni poszczególnych wyznań odebrali według ustalonej rotacji przysięgę od właściwych grup rekrutów w porządku następującym: rzymsko-katolicy, ewangelicy, prawosławni, starobrzędowcy, oraz wyznani: mojżeszowego, karaimskiego i mahometanckiego.

Po złożeniu przysięgi nastąpiła defilada oddziałów z orkiestrą i sztandarami, którą przyjął komendant garnizonu m. Wilna pułk. Krok Paszkowski. Po południu w oddziałach odbyły się pogadanki o obowiązkach żołnierza i historii pułków.

Lotnie nabożeństwa dla żołnierzy. W ubiegłą niedzielę Duszpasterstwo garnizonu m. Wilna zainicjowało piękny zwyczaj urządzania w każdą niedzielę i święto w ciągu całego sezonu letniego o godz. 11 rano nabożeństwa, odprawiane w kaplicy w obrębie koszar 1 Brygady dla żołnierzy i rodzin 1 i 5 p. p. Leg. W czasie nabożeństwa przygrywać będą kolejno orkiestry 1 i 5 p. p. Leg. (z)

Pobór. Dnia 19 b.m. do komisji poborowej winni stanąć poborowi, zamieszkali na terenie I, III, IV, V i VI komisariatów policyjnych, których nazwiska zaczynają się na literę L. oraz zamieszkali na terenie IV i V komisariatów policyjnych, których nazwiska zaczynają się na literę R. M. (k)

Sprawy szkolne.

Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego z prawami podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne w terminie przedwakacyjnym do wszystkich 8 klas rozpoczną się dn. 26 czerwca b.r.

Podania wraz z dokumentami przyjmuje, oraz udziela szczegółowych informacji kancelaria w godzinach szkolnych przy ul. Wileńskiego 13—gmach własny gimnazjum.

Niezwykła impreza. Pod protektorem Zarządu Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę 20 b.m. o godz. 4 rano w sali teatru „Reduta“ odegrają uczniowie Szkoły Powsz. Nr. 11 w Wilnie (na Zarzeczcu) swój własny 4 aktowy utwór sceniczny, p. t. „Czyn młodzieży“. Jest to pierwsza w Polsce, przez uczniów napisana, sztuka sceniczna, propagująca zasady higienicznego życia i ideałów przysięgających młodzieży harscerskiej i czerwonekrzyżskiej. Dochód z imprezy przeznaczono na pokrycie kosztów wycieczki krajoznawczej dla najuboższych uczniów. Zrozumiałe zainteresowanie, jakie impreza ta wzbudziła w kręgach rodzicielskich, nauczycielskich i wśród młodzieży, pozwala przypuszczać, że sala „Reduty“ wypełni się w niedzielę po brzegi. Bilety są jeszcze do nabycia w

skleparni Gebethnera i Wolffa (ul. Mickiewicza), a w niedzielę od godz. 11-ej przy kasie teatru „Reduta“.

Sprawy rolne.

Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemiańskiej. W dniach 15 i 16 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemiańskiej w Wilnie, na którym załatwiono następujące sprawy: 1) zatwierdzenie kilku projektów scalenia gruntów wsi, położonych w różnych powiatach województwa Wileńskiego, w tem Poddubowo, gminy Niemencyńskiej pow. Wileńsko-Trockiego, 2) zatwierdzenie projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej obciążającej: a) dobra ziemskie Murawiana Oszmiańska, i Kliczańce gminy Palańskiej pow. Oszmiańskiego, własność Wincentego Łubieńskiego na rzecz wsi Murawiana Oszmiańska, b) dobra ziemskie Nowosiółki, gminy Buczewickiej powiatu Oszmiańskiego własność spadkobierców Jadwigi Hutten-Czapskiej; 3) zatwierdzenie projektu scalenia w ilości 23. W powiatach województwa Wileńskiego, oraz załatwiono szereg spraw w związku z zwolnieniem serwitutów w innych powiatach Wileńszczyzny. (z)

Handel i przemysł.

Nowy Instruktor korporacji przemysłowych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamianowało p. M. Zdrzewskiego Instruktorem korporacji przemysłowych w województwie wileńskim. (k)

Sprawy robotnicze.

Strajk robotników fabryk cukierków. Przedwczoraj robotnicy fabryki cukierków „Unitas“ i „Fortuna“ ogłosili strajk, żądając od zarządu fabryk 30% podwyżki dotychczasowych płac. (s)

Z życia stowarzyszeń.

Związek Emerytów. Biuro Zarządu Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Oddziału Wileńskiego zostało przeniesione z lokalu przy ul. Wileńskiego 29 do lokalu przy ul. Dąbrowskiego 5 (klub Kolejowców). Czynne w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19 oprócz dni świątecznych.

Sprawozdanie z wielkiej kwesty majowej daru Narodowego. W dniu 3 Maja b. r. zebrano na ulicach Wila od 77 skarbonek zł. 2.191 169 gr. (słownie: dwa tysiące sto dziewięćdziesiąt jeden i 69 gr.). Wszystkie skarbonki wrócone w najupiększonym porządku otworzone zostały w obecności ks. Kanonika J. Songina, prezesa Rady Nadzorczej i p. Włodzimierza Jastrzębskiego, członka Rady Nadzorczej. Podając powyższą wiadomość, Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarnym pp. Kwęstarkom i Kwęstarkom za ich pracę nad przysporzeniem funduszu na cele oświatowe.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dn. 20 maja 1928 r. o godz. 6 po poł. odbędzie się na Trockiej Nr. 19. doroczne walne zebranie Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Sprawy żydowskie.

Strajk nauczycieli żydowskich. Onegdaj ogłosili strajk nauczyciele żydowscy, zatrudnieni w instytucjach żydowskich Twa „Ort“.

Strajkujący żądają uregulowania warunków pracy i płac. Skutkiem tego strajku kilkanaście niższych szkół żydowskich Twa „Ort“ jest bezczynnych. (k)

Nowe czasopismo żydowskie. Wileński żydzi, zgromadzeni w żydowskiej demokratyczno-ludowej partji, przystąpili do wydawania czasopisma p. t. „Wilner Wegen“ (drogi wileńskie). (k)

Sport.

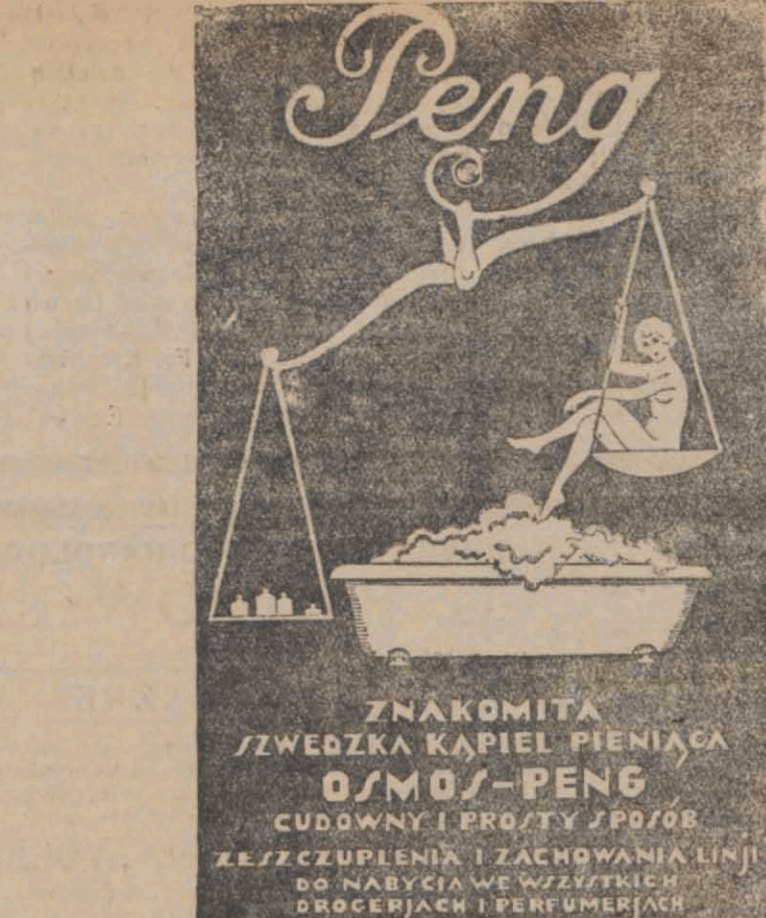
Otwarcie przystani Wileńskiego Twa Wioślarskiego. Mistrz wileńskich towarzystw wioślarskich—Wileńskie T-wo wioślarskie, urządza dnia 3 czerwca r. b. uroczyste otwarcie swej przystani wioślarskiej, połączone z podniesieniem bandery. Program uroczystości rozpocznie nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim (godz. 9 rano), następnie odbędzie się defilada łodzi oraz gremjalna wycieczka z udziałem gości i członków statkiem i łodziami w stronę Werek. (x)

Zabawy.

Zabawa wiosenna. Dnia 20 b. m. w niedzielę, odbędzie się „Wiosenna Zabawa“ w Zakrecie. Dochód przeznaczony na kolonje letnie uczeń gimn. im. Orzeszkowej. Dla ułatwienia dojazdu, autobusy będą kursowały od placu Katedrańskiego do Zakretu od godz. 11-ej rano.

Sądy.

Samobójstwo, czy zabójstwo? Samobójstwo, czy zabójstwo, było przyczyną śmierci niejakiej Żukowej z pow. Braskawskiego, którą pewnego dnia znaleziono wiszącą na strychu. Samobójstwo—odpowiedzieli przeprowadzone śledztwo i zwłoki denatki pochowano. Alieś po jakimś czasie zaczęły się „ludzkie gadania“: „zabili ją! A kto zabił? No rozumie się Sawicki Donat, starzec 65-cio-letni, z którym ją łączyły pewne węzły



powinowactwa.—Zarządzone ekshumację zwłok. Przeprowadzone sekcję i tą ustaliła pod czaszką opadłe płamy krwi.—Droga rozumowania utrzymał się wniosek następny: ofiara została ogłuszona uderzeniem (słyszano jej krzyk), a następnie powieszona. Sąd Okręgowy podzielił to zapatrywanie i skazał Donata Sawickiego na pozbawienie praw i 12 lat ciężkiego więzienia.

Jednakże obrona nie dała za wygrane Zarządzone powtórne zbadanie zwłok, dokonał prof. dr. Sięgalowicz, którego ekspertyza wypadła dla oskarżonego korzystnie. Znalaziono plama to nie wylew krwi, to rozkład ciała i t. d. „Samobójstwo, a nie zabójstwo“!

Sąd Apelacyjny w myśl próby i wniosków adw. Andrejewa wyrok i jej instancji skasował i oskarżonego od zarzutu zbrodni uwolnił. Sawicki nie od razu zrozumiał odczytany wyrok. Gdy mu wytłumaczono treść jego, począł czapką ocierać łzy.

Kronika policyjna.

Likwidacja bandy koniokradow. W ostatnich czasach stwierdzono, iż na terenie miasta i na przedmieściach zaczęły gnić konie. Powiadomiony o tem urząd śledczy, wydelegował kilku wywiadowców w celu przeprowadzenia obserwacji. Przedwczoraj kilku funkcjonariuszom udało się trafić na ślad zakonspirowanej bandy koniokradow, która obrała sobie za „melinę“ jeden z domów na przedmieściu Belmoncie. Po okrążeniu domu i po zrewidowaniu innych kryjówek zdelano aresztować trzech członków bandy alejańskiego Sławińskiego, Szuścickiego i Cierpakowicza, których osadzono w więzieniu. (s)

Zamach na prochnowieczy symulacja. Nocy onegdajszej na prochnowie w Burbiżkach dokonano tajemniczego zamachu, a mianowicie w czasie gdy wartownicy, szer. z 4 kom. 1 p. p. Leg. Starzyński kuwał na posterunku zbliżyło się doń dwóch nieznanymi osobnikami, którzy go obypali gradem kul raniąc w nogę. Widząc, iż wartownik odpowiadał również ogniem zbiegli. Powiadomione niezwłocznie władze śled-

cze, wyszły energicznie, śledztwo w wyniku którego powstała wątpliwość czy też nieostrożny strzał wartownika. (s)

Teatr, sztuka i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“). Występy Elny Gistedt. Dnia po raz drugi wiodł „Nitauche“, w którym znakomitą primadonna Elna Gistedt jest wprost niezrównana.

Znacznicy należy, że E. Gistedt śpiewa i mówi całą rolę po polsku.

Polak taneczny A. Rejzrowski w Teatrze polskim. Dnia o g. 8 m. 50 pp. wystąpi w Teatrze Polskim utalentowana tancerka Aneta Rejzrowska z gronem swych młodocianych uczennic oraz z udziałem S. Kontera

Część programu zawiera produkcję dziecięcą, jak „Suija dziecięca“ Kopyłowa, oraz utwor: Chop na, Paderewskiego, Liszta, Griega, Delibesa, Saint-Saesa, Ippolitowa-Iwanowa i inn.

Bilety od 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11-ej r.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.

Program na sobotę dn. 19 maja 1928 r.

12,00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej.

16,00—16,15: Chwilka litewska.

16,15—16,30: Komunikat Zw. Kółek i Organ Roln z Wileńskiej.

16,30—16,55: „Jak się budowała pęga kolonialna Anglii“ odczyt z działu „Nauka o Państwie“ wygłosi prof. U. S. B. dr Bronisław Rydzewski.

16,55—17,15: „Jak zrobić dobre masło“ odczyt z działu „Rolnictwo“ wygłosi Instr. Mieczysław Wileński. Tow. Rolniczego Przemysłu Trampczyńskiego.

17,20—17,45: Transmisja z Warszawy: „Piesniarz i gęślarz polski“ — „Sabala“ odczyt wygłosi dr. Franciszek Pajerski.

17,50—18,15: „Kłóć się, a nie wygłuszaj“ wygłosi Ela Bunclersowa.

18,15—19,00: Audycja dla młodzieży Jak Matka Boska w nac majową wędrowała po świecie“ w wykonaniu Hanny Hehendlingerówny i chóru Szkoły Powszechnej Nr. 22.

19,00—19,25: Gazetka radjowa

19,25—19,50: Sygnał czasu i rozmaitości.

19,55—20,00: Transmisja z Warszawy: „Radjokronika“ wygłosi dr. Marjan Stępski.

20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: operetka R. Planquette'a „Dzwany Karnewalskie“.

22,30—23,30: Transmisja muzyki tanecznej w Warszawie.

Gielda Wileńska

z dnia 18 maja 1928 r.

Ruble złote 4,73—4,72 1/2.

List zast. Wil. B. Ziemiak. 1 dolar. 89 1/2.

Listy zast. 4 1/2% Wil. B. Ziemiak. 70,70—70,50.

List zast. 5% Tow. Kred. m. Wilna 68—66

Inspekcja pogranicza polsko-litewskiego.

W dniu onegdajszym Wejwoda Wileński p. Raczkiewicz z towarzystwem dowódcy 6 brygady

przyznał się, że się nazywa Iwanowicz Jan, lat 31, oficer 83 pułku sowieckiego. Zbiegł do Polski, gdyż odkryte w pułku i batalionie w którym on służył organizację, mającą na celu kontrrewolucyjne dążenia. (z)

Inspekcja pogranicza polsko-litewskiego.

KOP pułku Górskiego udał się na inspekcję pogranicza polsko-litewskiego.

Z KRAJU.

Posel amerykański w Nowogródku.

Na piątek 18 b. m. zapowiedział przyjazd do Nowogródka poseł i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Stetson z towarzystwem senatora Kamienieckiego. Po krótkim pobycie w Nowogródku uda się p. Stetson nad jezioro Swięte.

Strajk 1000 robotników drzewnych.

W Zardelach w pow. Wołyńskim w zakładach drzewnych senatora gdańskiego Jewelowskiego wybuchł strajk z powodu wstrzymania wypłaty robotnikom

Krwawa walka strażników z kłusownikami.

W dn. 16 b. m. w godzinach popołudniowych 6 kłusowników urządziło polowanie w lasach nadleśniczki. Powiadomiony o tem posterunek straży granicznej litewskiej z oddziału Drusieniki urządził zasadkę w lesnej kryjówece. Kłusownicy nie spodziewając się zasadki zbliżyli się do kryjówek strażników, którzy wyskoczywszy usiłowali ich ująć. Wtedy kłusownicy rozpoczęli strze-

lanie, strażnicy odpowiedzieli także ogniem, w czasie czego jeden ze strażników niejaką Kuwenis ugodzony kilku kulami zmarł.

Kłusownicy widząc, iż są otaczani rzucili się do ucieczki pozostawiając jednego ranego ze swych towarzyszy. Strażnicy otoczyli las i urządzili obławę w celu ujęcia kłusowników morderców. (s)

Proces Białoruskiej Hromady.

(Posiedzenie 18 maja).

Zakończenie procesu.

A więc wczoraj w 56 dniu trwania tego niezwykłego procesu zamknięte rzeczywiście zostało postępowanie sądowe. Pozostało tylko ogłoszenie wyroku, co nastąpiło ma we wtorek 22 b. m. a zatem w trzy okrągłe miesiące od daty rozpoczęcia, to jest od 23 lutego, nastąpi jego epilog.

Wczorajszy dzień był poświęcony zredagowaniu pytań, jakie w związku z powodem sądowym i aktem oskarżenia stawia Sąd dla powzięcia wyroku. Zasadnicza treść ich brzmi: 1) czy winni są, że w okresie czasu od roku 1926 do połowy stycznia 1927 r. brali udział w spisku pod nazwą „Białor. Włose. Robotn. Hromada“, zawiązanym w celu dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, oraz na całość jej terytorjum przez wprowadzenie dyktatury proletariatu ustroju radzieckiego i oderwania od Polski za pomocą zbrojnego powstania wlewostronnie północno-wschodnich i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej, przyczem dla urzeczywistnienia celu spisku rozporządzali składami broni, o czem oskarżeni wiedzieli;

2) że będąc obywatelami i działając świadomie wspólnie, dali zobowiązanie rządowi Rosji sowieckiej, okazania przez siebie i wszystkich uczestników powyżej opisanego spisku, pomocy zbrojnej w jej działaniach wojennych przeciwko Polsce w razie wybuchu pomiędzy tymi państwami wojny; (pytanie to odnosi się do czterech posłów: Ostrowskiego, Burszewicza, Oknińcyza i Sznarlewicza).

3) odnośnie Kuliny-Kulizowskiego, że w okresie czasu od 1926 do końca stycznia 1927 r. umyślnie i bezprawnie komuniko-

wali władzom sowieckim wiadomości dotyczące wojskowej obrony Państwa, a między innymi informowali komendanturę sowiecką w Słobódce o stanie liczebnym oraz dyslokacji polskich oddziałów wojskowych i posterunków policyjnych na pograniczu sowieckim;

4) odnośnie 4-ch oskarżonych (Kozaczonok, Kowalew, Kowalew i Kornilowicz), że usiłowali 14.X we wsi Dzedziańce porwać konfidenta policji lwaskiego i wydać go sowieckim władzom za umówioną z góry zapłatę.

Dalsze pytania obejmują kwestię powództwa cywilnego, kosztów i opłat sądowych oraz dewotów rzeczowych.

Największą trudność stanowiło pierwsze pytanie. Prokuratorzy zaproponowali dodanie po wyrazie „spisku“ słów: „stworzonym w organizacji pod nazwą Hromady“. Obrona gwałtownie się temu sprzeciwiała. Po dłuższej dyskusji i naradach Sąd ostatecznie utrzymał redakcję pierwotną, jak pedaliśmy wyżej. Nie znaczy ona jakby to życzyła sobie obrona, że oskarżeni pociągnięci są do odpowiedzialności za należące do wyrotowej partji „Hromada“, lecz że będąc członkami „Hromady“ a więc jakgdyby na jej terytorjum, czy w jej łonie, zawiązali zbrodniczy spisek. Pierwsza kombinacja prowadziłaby do absurdalnego rozwiązania, aby na ławie oskarżonych posadzić 87,000 członków „Hromady“, nieraz Bogu ducha winnych,—druga wskazuje palcem, kto jest moralnym sprawcą dokonanych i zamierzonych zbrodni. Może to nie mieści się w takich czy innych artykułach Ust. Post. Karnego, ale swobodnie zato mieści się w zwykłej logice, a tej dano wyraz w konkluzji przewodu sądowego.

Wschodnich, prezes Dyrekcji Kolei niemieckich Królewek, władze pograniczne i t. p. W całym szeregu przemówień z obu stron podkreślono rozwój, coraz pomysłniejszy warunków dla rozwoju handlu i przemysłu pomiędzy Polską i Niemcami. Następnie podkreślono ważność otwarcia cel dr. Lwakowski, Dowódca 6 Brygady KOP. pułk. Górski, Wejwoda Białostocki p. Kirst, starosta suwalski p. Olgierd Malinowski, oraz ze strony Prus Wschodnich wice-prezydent Prus

KRONIKA.

Uroczyste otwarcie ruchu kolejowego na stacjach Raczki—Timochen.

W dniu 15 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie ruchu kolejowego granicznego pomiędzy Polakami a Prusami Wschodnimi na stacjach Raczki—Timochen. W uroczystości tej wzięli udział: delegacja Ministerstwa Kolei, delegacja Dyrekcji Wileńskiej na czele z inż. Cywińskim, Prezes dyrekcji cel dr. Lwakowski, Dowódca 6 Brygady KOP. pułk. Górski, Wejwoda Białostocki p. Kirst, starosta suwalski p. Olgierd Malinowski, oraz ze strony Prus Wschodnich wice-prezydent Prus

Wschodnich, prezes Dyrekcji Kolei niemieckich Królewek, władze pograniczne i t. p. W całym szeregu przemówień z obu stron podkreślono rozwój, coraz pomysłniejszy warunków dla rozwoju handlu i przemysłu pomiędzy Polską i Niemcami. Następnie podkreślono ważność otwarcia cel dr. Lwakowski, Dowódca 6 Brygady KOP. pułk. Górski, Wejwoda Białostocki p. Kirst, starosta suwalski p. Olgierd Malinowski, oraz ze strony Prus Wschodnich wice-prezydent Prus

Wiadomości kościelne.

Pierwsza pielgrzymka na Kalwarię. Jutro dnia 20 maja wyjadą z kaplicy OO. Franciszkańskiej pierwsza pielgrzymka na Kalwarię. Dla patników, biorących udział w pielgrzymce, odprawia się o godz. 6 tej Msza św. Poczem — około godz. 8 ej — wszyscy przejeżdżają do Kalwary. Przewodniczyć będzie O. Feliks, Gwardjan Konwentu OO. Franciszkańskich.

Z miasta.

Zamknięcie wystawy warszawskich artystów malarzy w sali Stew. Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33, zawierającej zbiorowy pokaz prac znanego portrecyście Józefa Kidona, większą kolekcją krajoobrazów i martwych natur Felicji Czajkowskiej, szereg nastrojowych krajoobrazów Stefana Domaradzkiego, rzeźby P. Łaksa i batik artystek warszawskich, nastąpi nieodwo-

NADESLANE.

O pielęgnowaniu włosów.

Największą plagą włosów jest łupież i nadmiar wydzielanego przez gruczoły łojowego tłuszczu. To też częste mycie głowy odpowiednimi środkami, nie drażniącymi skóry, rozpuszczającymi brud i łupież, stanowi najlepszą metodę należytego pielęgnowania włosów.

szane z wodą ciepłą nie dawały one zbyt alkalicznych roztworów, bezwzględnie szkodliwych działających na skórę i włosy. Niestety większość reklamowanych preparatów nie odpowiada temu warunkowi.

Z wielu znajdujących się w sprzedaży środków najodpowiedniejszym do mycia włosów okazał się znany preparat pod nazwą „Eunice” (champoe w proszku) wyrobu Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie. Substancje, wchodzące w skład Szampoo „Eunice” są tak dobrane, że zawartość jednej torebki (paczka zawiera ich dwie) daje z 5 szklankami wody roztwór, pozwalający na najbardziej skuteczne usunięcie kurzu i nadmiaru tłuszczu, a jednocześnie najzupełniej nieszkodliwy. Szampoo „Eunice” ma szczególną własność nadawania włosom po ich wysuszeniu puszystości, ułatwiającej nadzwyczajnie odulację.

Do każdej paczki jest dodana bardzo pouczająca broszurka pt. „O pielęgnowaniu włosów”.

Urządowa Bibliografia Regionalna z dnia 13—18 maja 1928 r.

(Oprac. Uniw. B-ka Publ. w Wilnie). ELENCHUS ecclesiarum et cleri Diocesis Pinskensis [sa okl.]. (Pinskensis) pro anno Domini 1928. Pinski 1928. Typis Tipographiae Diocesanae. 8° (200 x 120) S: 127, nib. 1.

PANOWANIE N. Serca P. Jezusa. [Na okładce: Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa.

1928. Członkami Drukarni Diecezjalnej w Pińsku. 8° (162 x 103) S: 48, nib. 2.

PORÓWNIANIE wyznania rzymsko-katolickiego z ewangelicko-reformowanym. Wydanie trzecie niezmiennione. Nakładem Kolegium Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego. 1928. (Druk. Marka Lateur'a. Wilno.) 8° (229 x 153) S: 62.

TOWARZYSZE! Odezwij się, polsk. i żyd. na dzień 1-go maja,

podpisana przez: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowo-Handlowych w Wilnie. Druk. Sp. Wytw. Handlowej, Wilno [1928] Ulotka (475 x 155).

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Na Dzwony i remont organów w kościele po-Bernardynskim. Ku uczczeniu imi n. n. ks. prob. Kretwicza — Żukowska Wiktorja 5 zł., Kalmatowiczowa Zofja 5 zł.

Wilno, ul. Trocka 11, m 9. MATERJ. BUDOWL., TECH. I IN. Cegła bud. pełna i dziurawka stropowa, szkła, ogniotrwała i fasonowa. Dachówki gliniane różnych typów i rozmiarów, szklane i eternitowe (cement, asbest). Kafełki piecowe białe, szare i majolikowe. Piece i kuchnie przenośne kafełkowe i żelazne (ekonom.). Kompletne kłeszczoły, wannę i umywalnię, piece kolumnowe i wannę wanne miedziane z niklem, baterję kranową. Szkła okienne i dachowe prasowane, białe i kolorowe, gładkie i deseniewe. Rury kamienne kanalizacyjne z wszelkimi fasonami, tudzież wyreby kamienne dla celów chemicznych i naczynia do karmienia koni, bydła i trzody. Szaki gliniane (dreny). Płytki terakotowe podłogowe w różnych kolorach. Płytki fajansowe ściennie białe i kolorowe (czeskie). Płytki i tafele opalowe z miedzianego szkła (do ścian). Klinkier brukowy, stajenny chodnikowy (kostki, płytki) czeskie. Luminatory szklane. Kasy ogniotrwałe. Cement, Wapno, Gips i masy kolorowe do tynków szlachetnych. Posadzki dębowe klepkowe i tafele.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE G. PIOTROWSKI

Adres telegr. „Ceramika”

BARDZO WAŻNE

dla inst. państw. i komunalnych, wojskowych, kolejniactwa, przedsiębiorstw przemysłowych, właścicieli domów miejskich i wiejskich, straż. ogniowych, relikwii etc. etc.

TURBO-POMPY syst. „VOGLA”

jako ulepszone pompy centryfugowe, będące w dziesiątkach tysięcy w użyciu we wszystkich państwach Europy i w Ameryce, w Polsce zaś pracujące w ilości kilkuset w szeregu największych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, cukrowniach, browarach, gorzelniach etc.

Turbo-Pompy „Vogla” są najpraktyczniejsze, najtrwalsze i najtańsze z istn. systemów.

Poruszane być mogą elektromotorem, w jakim wypadku dopolnione być mogą automatem do samodzielnego funkcjonowania i utrzymywania stałego ciśnienia w sieci wodociągowej, tudzież siłą wszelkich innych motorów i ręcznie.

Produkowane są, jako pompy stałe, przenośne i przenośne, montowane wraz z motorem na podwoziach, lub taczach.

Typ normalny służy do studziń głębokości do 7 metrów, do każdej zaś większej głębokości służy typ specjalnie głębokostudzienny, prosty, trwały i łatwy do zakładania konstrukcji.

Rozmiar turbo-pomp „Vogla” zastosowany być może do każdej potrzebnej wydajności aż do 100.000 litr. na minutę i więcej. Siła tłoczenia wody na wysokość sięga 600 i więcej metrów.

Turbo-pompy służy do pompowania wody, oraz wszelkich innych płynów, niezależnie od temperatury tychże, stopnia zanieczyszczenia, oraz gęstości, również płynów gęstych.

Każdy gospodarz domu miejskiego, czy wiejskiego, może złożyć turbo-pompe „Vogla” mieć swój własny wodociąg.

Blizszych inform. udziela, oraz służy ofertami na poszczególne pompy i na całe instalacje wodociągowe wyłącznie przedstawicielstwo na woj. wileńskie, nowogr. i poleskie podana w załączniku firm.

MATERJ. BUDOWL., TECH. I IN. Papa dachowa zwykła i korolowa (ulepszona), smoła do dachów. Farby mineralne „Silax” fasadowe; nadzwyczajnie trwałe. Preparaty od wilgoci i rdzy. Kraty żelazne zwijane elektrycznie, oraz panczerze do drzwi. Siatki metalowe jednolite do ogrodzeń i żelbetu. Kotły parowe, konstr. żelazne, podnośniki, edłwy, walce szosowe, parowe i motorowe. Kotły do gotowania, aparaty, rezerwuary etc. miedziane. Automaty do odzielezniania, zmieszczania i oczyszczania wody z kotłów parowych i celów przemysłowych „Ekonomia”. Kompl. instalacje piekarni mechanicznych, oraz budowa pieców piekarskich i cukrowniczych najn. systemów „Silax”. „Heraklith” — nowy materiał budowlany i izolacyjny, lekki, trwały, ogniotrwały, tani. Płyty i maty trzcinowe do izolacji i tynkowania „Berkala”. Lineoleum podłogowe, stelowe i de tablic szkolnych. Maszyny wleśkie do wyrobów mechanicznych pustaków betonowych firmy „Rosa, Cementa & S.”. Asfalt i gaden, tudzież roboty asfaltowe. Wagi do wszelkich celów, oraz automatyczne. 87928

LETNISKA.

LETNISKO 4 pokoje i kuchnia do wynajęcia w okolicy Laniewarowa. Miejsce suche i ładne. Dow. Jagiellońska 1, m. 4, tel. 69.

Tanie do wynajęcia letnisko, Wilno, Penary wieś Nowosielski Stanisław Biedulski. 4640

ZGUBY

Zgubione dowód osobisty oraz inne dokumenty wydane na imię Janiny Babkówny, zam. przy ul. Wróblej 5, nie ważniła się. 4628—3

Zgub. ks. wojskową wydaną przez PKU — Wilno, na imię Beniamina Kacowicza, zam. przy ul. Szpitalnej 8 un. etc. 4639

Wolne posady

Potrzebna do kawiarni inteligentna panna z rekomendacją do obsługi gości. Zawłna 28/30, Kawiarnia „pod Sokołem” Maciejewski. 4624—0

Lokaj i kucharz potrzebni na wieś Wymagane świadectwa. Zgłaszać się: Kalwaryjska 16 m. 3 od 12—2. 1248—0

Dnia 20 maja r. b. Statki będą kursować z Wilna do Werek od godz. 8 rano do 7 wiecz. co godzinę. W razie niepo gody statki kursować nie będą. 4637—0

D-H. „Bławat Wileński” Wilno, ul. Wileńska 31, tel. 382 poleca wielki wybór towarów walmianych i bawelnianych na sezon letni. Ceny niskie. PP. Urzędnikom na dogodnych warunkach. 1290—40

Kartofle wczesne „Early-Rose” czystej odmiany, gatunek wyborowy Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawłna Nr 11 a. POLECA: 898—20

PRZETARG.

Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna, zamierza oddać w drodze przetargu publicznego wyznaczenie budoz transformatorowych na Nowym-Swiecie, ul. Kolejowej i na Wągrach.

Szczegółowe warunki i opis urządzeń przelagad meżna w Wydz. Elektrycznym Magistratu pokój 67 — w godzinach urzędowych od dnia 19 maja.

Oferta powinna zawierać odpowiedź na 27 pytań opisu urządzeń, oraz deklarację oferenta z oświadczeniem, że znane mu są ogólne warunki przetargu i wykonywania robót i takowe za obowiązujące dla siebie uznaje.

Termin wnoszenia ofert do dnia 30 maja 1928 r. godzina 11-te.

Wadium w wysokości 5% łącznej ceny ofertowej należy złożyć w Magistracie pok. 67—przed terminem otwarcia ofert.

Respektowanie ofert odbędzie się 30 maja 1928 r. pok. 67, godzina 12.

O wykonanie powyższej budowy ubiegają się megi firmy z praktyką w budownictwie z podaniem robót już wykonanych.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału robót pomiędzy kilku oferentów, lub też nieuwzględnienie żadnej oferty.

Dyrektor Elektrowni Miejskiej Inżynier Glatman. 3603—10

ZA GOTÓWKĘ. Do 1500 dolarów (może być oprócz tej sumy dług Bankowy) nabędę felwark w pobliżu Wilna lub kości żelaznej i niedalej 30 km. od Wilna, przy rzecy, budynkami, ogrodem owocowym i lasem Oferty z dokładnym opisem i ceną nadsyłać pod adresem: Wilno, Bogusławska 5-a m. 1. Dla Z. K. P 5 Tamże potrzebna dziewczyna takiegoż folwarku. Pośrednictwo wykluczone. 1—4598

Wapno plechocińskie marmurowe niegasszone oraz hydrauliczne. Cement, Gips „Scipio” Szamety „Klepacki”. Dachówka, Eternit, Trzcina, Lepnik „Duroxyl” Studzienki „Oms”. Papa Posadzka. Kafele. Inż. JAN PEDZICH Warszawa, Zienna 30, Tel 108-70 7082

Specjalne laboratorium Rembrandt dla amatorów fotografów Wilno, ul. św. Janka 6—2, telef. 12—88. Wywołanie kopiowanie, powiększanie pod kierownictwem specjalisty fotografa. Tanie i dobre wykonanie. 2

D. H. J. Dubicki i S-ka. Właściciele J. Dubicka i J. Januszewski posiadają w swoim sklepie przy ul. Wileńskiej No 33 Wszelkie towary lokcyjne, oraz kołdry, koce, pełkocze, kapy, serwetki, chustki, pełkocze i inne towary po cenach umiarkowanych 4224-J

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Głowa Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 — 1 1/4 — W. Z. p. 29

DOKTOR D. Zeldowicz chor. WENERYCZNE MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10—1, od 5—8 wiecz. KOBIECIE-LEKARZ Dr. ZELDOWICZ KOBIECIE chor. drog MOCZ. WENERYCZNE prz. 12—21 od 4—6 ul. Mickiewicza 24. Telefon Nr. 277. W.Z.P. 31

KOBIETA LEKARZ Dr. Janina Plotowicz - Jurcenkowa ordynator Szpitala Sawnicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4—6 pop. Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. 38

Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Półnanksa 2, róg Ławalnej. W.Z.P. 1

Dr. Sz. Berensztejn Choroby weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1 i od 4—8 pop. ul. Mickiewicza 28 — 5. r. Ch. Mostowa 23, m. 6. W.Z.P. 39

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 59

GOTÓWKA Pożyczki udzielamy szybko i dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe w Mickiewicza 21, tel. 152

Sumy pieniężne od 100 zł. lokujemy najsolidniej na oprocentowanie. Dom H. K. „Zacheta” Gdańska 6, telef. 9—05. 512—0

RÓŻNE A. deleida Rymaszewska wyzwa braci meża S. p. Branisława Rymaszewskiego. Peromucnie się listownie: Poznań, ul. Spokojna 2. 1

SPOLNIK - kierownik sklepu wódczarnego potrzebny. Kaucja od 1000 zł. Dowied. Mahometowska 4, m. 1 od 12 do 14. 4620—0

Sery litewskie tanie już otrzymane FELICJA KIERNOWICZWA, Trocka 1. 4641—1

Odstąpił sklep spożywczy z całym urządzeniem sklepem i mieszkaniem od zaraz. Artyleryjska Nr. 1. 4654—1

LOKALE Lokal przy hotelu Europejskim do wynajęcia. Wiadomości w hotelu. 4631—2

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia, Mickiewicza 37, m. 4. 1249—1

Uwaga! Do odstąpienia sklep spożywczy dobrze prosperujący w dobrym punkcie w jednym reku 7 lat. Oglądać sobota i niedziela, Nowogrodzka 28, m. 11. 4642—0

SPRZEDAŻ Do sprzedania sklep wódczarny - kolonialny, w centrum miasta. Do kupna potrzeba 30.000 zł. Może zamienić na dom. Oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod 30.000. 4614—0

Najlepsza lokata kapitału Domy w Wilnie w cenie od 1.500 dolarów polecamy do kupna na warunkach dogodnych. Dom H. K. „Zacheta” Gdańska 6, tel. 9—05. 514—1

Motor stojący, naftowy 6—8 K.M. 0 stanie bardzo dobrym, w ruchu, z powodu zmiany na elektroenergię, tania do sprzedania. Ul. Legionowa 25—1. 4566—1

Meble: salon (majątek) i stołowy z powodu wyjazdu niedrogo sprzedawa. Partowa 4, m. 6 od 12 do 2 i od 6 do 7. —0

Sprzedaj kartofli wagonowe i w mniejszych ilościach O. Kosciakowski Gdańska 1 (Bank Ludowy) tel. 8—31. 4603—2

3 domy na Antokolu z dużym placem sprzedamy za 3.000 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 356 1

Dnia 19 maja o godz. 12 w południe w lokalu B. Oddziału Banku Mazowieckiego przy ulicy Niemcewiczkiej 39 od będzie się sprzedaż z wolnej ręki pozostałych ruchomości jako to: lamp, materiałów piśmiennych i t. d. 4636

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Do sprzedania nowo gramofon, leżko, wanna i inne rzeczy z Popowska 3, m. 2 P. Popo Paszkiewicz. 46

Mieszkania i pokoje Pokój umeblowany z wynajęcia Jagiellońska 5 m. 7. 0—46

16 pokoi w Drukskich przy ul. Jannej na pensjonat. Wymaga: Warszawa, Ziełna 22, Menke. 2649—

Do wynajęcia mieszkanie: 2 pokoje kuchnia. (Można z meblami). Jakuba Jasińskiego 15, m. 6. 2649—

Płocówka Polska Meblowa S. MAKOWSKI Zawłna 15. Posiada: sal. n. mahoniowy 700 zł., stół do jadalni — 100 zł., otomana — 160 zł., okazujące antyczne meble w stylu „Zakob”. Przyjmuje zamówienia, opakowania, odnawia stare meble Poleca się laskawym względem. 4645—0

Raty! Raty! 1—4645

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady gospodyni lub do starszych dzieci posiada świadectwa i poważne rekomendacje. Zgłoszenia do Dz. Wil. pod gospodyn. 7031—0

Siostra miłosierdzia z praktyką w Szpitalach i domach prywatnych, robi masaż i wszelkie zabiegi fizyczne, szuka pracy do cherych w Wilnie lub na wyjazd. Adres w Administracji. 4586—0

POSZUKUJE posady kucharki lub praczki. Zgłoszę się do wszystkich redakcji. Ressa 9, u p. Baranowskiej —gr. —

Byłe pracować. Młody człowiek kawaler w wojsku P. służył, b. telegrafista z Rosji obecnie robotnik, może być do wszystkiego użyty zdolny i chętny do pracy niemający nikogo z rodziny który dopomógł, chce uczciwą pracą zdobyć zaufanie i poparcie. —A. Bożyczko ul. Polocka Nr. 4—29 a. 6-10 —4 gr.

Bezdzietny człowiek poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Posiada dobre świadectwa. Maże objąć posadę woźnicy lub dozorczy. Adres w Administracji. 4634—0

1000 zł. kaucji złoży handlowiec kawaler inżynier energetyczny znający miejscowe stosunki, specjalność branża wino-gastronomiczna, organizator - spółdzielca. Wyjeżdża na prowincję lub do majątku posiadającego zakłady przemysłowe, lub przyjmie inną posadę. Łask. zgłosz. kier. do Dzien. Wil. Donik. 4. pod „R.”. 1—4645

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

Paniąkę poszukuje osoby do dzieci Pańska dobre świadectwa, zgodzi się na wyjazd. Bonifraterska 14, m. 5. 1—4644

Lekarz Katolik

dobry praktyk szuka miejsca do osiedlenia Pano wie aptekarzy są proszeni o informację. Zgłoszenia: Dr. Górski Kraków Straszewska 27. 1—1828

Chemikstryżni wykwalifikowana poszukuje likowna poszukuje osoby. Zna kuchnię. Tyzenhauzewska 26, m. 16 4625—0

PROF. A. M. LOW.

PRZYSZŁE CUDA SZYBKOŚCI

WIZJE PRZYSZŁOŚCI ZNAKOMITEGO UCZONEGO ANGIELSKIEGO

W świecie względności, w którym bryła lodu różni się od kuleczki wody jedynie czynnikami czasu, idea stałości zaczyna stawać się jakby dziwnym przesądem. Metody podróżowania, które nie dawniej, niż dwadzieścia lat temu, wydawały się zupełnie zwykłe, teraz, do pewnego stopnia, nabierają charakteru czegoś nieomal prymitywnego, a nie upłynął jeszcze wiek, kiedy koleje żelazne określano jako narzędzia śmierci dla pasażerów.

Dwadzieścia lat temu, ofiarowywano wysokie nagrody za loty, które teraz odbywają się, jakby nigdy nie. Jeszcze tak niedawno konstruowano samochody bardzo przypominające ich staroświeckich przez konie ciągniętych poprzedników.

Stopniowy wzrost szybkości

Przyszłość przedstawia się fascynującą i chociaż nie dawno jeszcze nie wypadało poważnemu uczonemu fantazjować na temat cudów przyszłości, to przecież teraz stało się to tak samo modne, jak krótkie suknie.

Źródłem tego stanu rzeczy nie potrzeba szukać daleko. Niema nic dającego się porównać z siłą faktów. Nauka może jedynie dążyć do wyjaśnienia zjawisk życiowych, odrzucać uznane przez wczoraj fakty i wykazywać dlaczego możliwe są dzisiejszego mogą się stać prawdą jutra.

Jakże często wykreśla się krzywą i oblicza na jej podstawie, co się może zdarzyć w danej dziedzinie zjawisk. Ta naukowa metoda może być zastosowana, w pewnych granicach, do powszednich spraw życiowych, takich jak automobilizm i wogóle środki komunikacji.

Krzywa wykreślona dla wykazania przeciętnej ilości czasu potrzebnego do przebycia odległości dzielącej Brighton od Londynu, na okres 200-letni, wskazuje na stopniowy wzrost szybkości i jest przeto bardzo prawdopodobne, że ten wzrost będzie się stale potęgował.

Wiemy już teraz, że szybkość jest rzeczą zupełnie względną i że człowiek podróżujący z szybkością 500 mil angielskich na godzinę, w zamkniętym pudle, bez żadnych wstrząsów, ma takie samo wrażenie jakby stał w miejscu. Fakt ten znany jest doskonale każdemu kto siedział w pociągu na stacji. Zauważa się tylko zmianę kierunku.

Wspomnienie o czerwonych chorągiewkach.

Możemy tedy dojść do wniosku, że zaznaczająca się już od wielu stuleci tendencja będzie się raczej rozwijała w dalszym ciągu, i że szybkość samochodów będzie stopniowo wzrastała powoli, nieznacznie, aż dojdziemy do tego, że szybkość dzisiejszych samochodów będzie się wydawała tak zabawna, jak owe czasy kiedy to przed samochodami niesiono czerwone chorągiewki, lub kiedy dzentelmeni podróżowali w towarzystwie dam w krynolinach na zwykłych wózkach, które im się wydawały idealnym środkiem lokomocji.

Owa faza komfortu zawiera objaśnienie drugiego kierunku w jakim dokonywa się metamorfoza samochodów. Pierwszym zagadnieniem jest tu szybkość, ale i komfort jest niezmiernie ważną rzeczą.

Ruchomy, dom.

Zauważmy tylko, że motocyklista rozgrzewa sobie ręce o ciepły tłumik i że nowoczesny autobus staje się stopniowo luksusowym wagonem pierwszej klasy.

Samochód, w naszych czasach, nie przedstawia się już przeciętnemu człowiekowi, który w nim siedzi, jako interesujący mechanizm, bez drzwi i bez żadnych osłon, podzwaniający łańcuchami w takt jego myślom. Jest to raczej ruchomy salonik, chroniący go od wpływów zmiennej pogody i umożliwiający zapomnienie o samej maszynie.

Są jeszcze częściowo w modzie szybkie sportowe auta, ale mają one pewne podobieństwo do instytucji walk kogutów w Anglii. Nawet sportmeni zaczynają się domagać elektrycznie ogrzewanych rękawiczek i podróżują jak najszybciej dla zredukowania braków i niewygód.

Udoskonalenie kierownic.

Równie ważną rzeczą jest zapewnienie fizycznego komfortu, tak że ogrzewacze nóg, szczotki, zapalniczki do cygar i wazoniki z kwiatami są zupełnie na miejscu w dzisiejszym samochodzie, chociaż jeszcze przed trzydziestu laty wydawałyby się czemś niedorzecznym i śmiesznym.

Nowocześni automobilści nie pragną znać mechaniki, ale za to muszą mieć nad swymi maszynami absolutną władzę. Ciągłe dokonywują się ulepszenia, mające na celu uproszczenie mechanizmu i sprowadzenie go do jednego tylko kontrolującego pedału. Prawdopodobnie współczesne auto, cieszące się obecnie tak wielkim po-

wodzeniem, będzie przejściowem stadjum do benzynowo-parowej turbiny, albo też takiego typu maszyny, gdzie kontrola nad paliwem znajduje się w rękach kierowcy.

A nawet tego rodzaju udoskonalenie może być tylko wstępem do ery elektrycznej, kiedy akumulatory wszelkiego rodzaju dojdą do takiego stadjum, że elektryczne wehikuly zmniejszą hałasy uliczne i przestaną zanieczyszczać powietrze produktami spalonych gazów.

Elektryczność prędzej się daje zamienić na energię mechaniczną, niż jakkolwiek inną i możliwe, że w dalekiej przeszłości, samochody, a nawet aeroplany będą poruszane za pomocą kabli lub nawet radja, przyczem energia elektryczna będzie im wydzielana za pośrednictwem elektro-mieczy tak jak dzisiaj poszczególnym domom.

Stwierdziłszy, że potrzeba komfortu rozwijała się równolegle ze wzrostem szybkości. Szybkość i komfort są niezbędne dla każdego człowieka interesu. Będzie on się domagał wehikulu, w którym będzie mógł wykonywać swoją pracę, pozostając w ciągłej łączności ze swym biurem za pośrednictwem radja.

Bez drutu.

Konieczność komfortowych urządzeń doprowadzi do zupełnej zmiany konstrukcji samochodów. Wszystkie zamknięte wozy — a wszystkie wozy będą zamknięte — będą z pewnością posiadały wydłużoną formę. Owe czarodziejskie wehikuly, zaopatrzone w wielo-cylindrowe silniki, aparaty do oczyszczania powietrza, au-

tomatyczne kierownice i hamulce, radjo i wszelkie możliwe luksusowe urządzenia, pozwolą nam podróżować gładko i bez trudu, w ciągłej łączności z naszymi domami lub biurami, w tak luksusowych warunkach, o jakich nie marzą najwybredniejsi ludzie naszych czasów.

Kierowcy spoczywać będą w wygodnej pozycji, podczas gdy energia radjowa będzie unosila ich wehikuly po monotonnych szlakach przyszłości. Będą podróżowali albo po drogach albo w podziemnych tunelach, oświetlonych przez równomierne światło, podobne do reflektorów. Śmieszne lampy uliczne, oślepiające wzrok, a poza tem pozostawiające wszystko w cieniu, przejdą do zabytków przeszłości.

Trudno jest przypuścić, żeby wzięwszy pod uwagę owe nowe, długie, proste, drogi, gdzie szybkość traci wszelki urok, automobilści mieli się zadawalać podróżowaniem po obszarze tak małego kraju, jak Anglja.

Będzie ich irytowała konieczność nieustannego transportowania przez morze, a nadto da im się we znaki nieprzyjemny fakt, że „wszystkie drogi będą zapchane automobilami wszelkiego kalibru. Już dzisiaj niema najmniejszej przyjemności w jeździe po brightońskiej szosie, w czasie letniej niedzieli.

Z Londynu do Moskwy

Wydłużone wozy, pokryte gładkim szkłem, zbudowane z lekkiego aliażu stali i aluminium i zaopatrzone w potężne w stosunku do ich wielkości motory — czyż można sobie wyobrazić coś wspanialszego?

Zbliża się szybko czas, kiedy podróż z Londynu do Moskwy będzie taką drobnotką jak teraz z Londynu do Manchesteru. Tak samo jest nie do pomyślenia, że automobile ostaną się w swej dzisiejszej formie, jak to, że aeroplany mogłyby być wogóle nie wynalezione albo, że koleje żelazne mogłyby się nie rozwinąć i pozostać w takim stadjum, w jakim je pozostawił Stephenson.

Latające automobile.

Zmiany te dokonywują się na naszych oczach. Trudno jest przewidzieć w jaki sposób dałoby się połączyć w jednym wehikule właściwość aeroplanu i samochodu, ale jest możliwe, że da się wymyślić uskrzydloną maszynę, jednym słowem latający automobil, który będzie raczej przelatował nad monotonnym lub trudnym terenem, niż przedzierał się z trudem po ziemi.

Niesłychana szybkość.

Wierzę, że w bliskiej przyszłości doczekamy się automobili o wielo-cylindrowych silnikach. Będą one wygodniejsze niż nasze współczesne mieszkania i będą podróżowały z szybkością, która dzisiaj wydałaby się nam fantastyczna.

Tanie samochody są zasadniczą potrzebą naszych czasów. Nie trzeba wszakże zapominać, że żyją jeszcze umysłowe dzikusy, pamiętające niebezpieczeństwa komunikacji pocztowymi karetkami. Po upływie niewiele już lat my, ludzie dzisiejsi, a z nami nasze samochody, będziemy stanowili jedynie temat do pouczającego odczytu.

WYDAWNICTWO

„MODNE ROBOTY KOBIECE“

DAJE CZYTELNICZKOM CAŁOKSZTAŁT NOWOCZESNYCH ROBOT RĘCZNYCH

Dotychczas ukazały się następujące zeszyty:

- | | |
|--|---|
| „Najnowsze sposoby ozdabiania sukien“ | „Fantazyjne kwiaty w stroju kobiecym i w dekoracji mieszkań“ |
| 27 modeli sukien, kamizelek i t. p., ozdobionych aplikacją, haftem, liworyzacją; sposoby wykonania oraz wzory. | CZEŚĆ II.
Kwiaty z rafji, woreczki-kwiaty, poduszki-kwiaty i t. p. |
| „Najmodniejsze szale szydełkowe i na widelkach“ | „Jak się robi abażury“ |
| 15 oryginalnych szali włóczkowych, wraz z dokładnym sposobem wykonania. | Modele i sposoby wykonania modnych abażurów z papieru, jedwabiu i t. p. |
| „Artystyczne tkactwo bez warsztatu“ | „Woreczki i woreczki“ |
| Nauka wykonania ręcznej materiałów, odpowiednich na suknie, pałta i t. p. | Modele i sposoby wykonania woreczków i torebek z materiałów, skóry rafji i t. p. |
| „Serwety i serwetki“ | „Białe serwety haftowane“ |
| Modele i wzory naturalnej wielkości do ozdobienia haftem kolorowym serwet i serwetek. | Modele serwet i serwetek, ozdobionych białym haftem, oraz wzory naturalnej wielkości. |
| „Fantazyjne kwiaty w stroju kobiecym i w dekoracji mieszkań“ | „Poduszki“ |
| CZEŚĆ I.
Kwiaty z włóczki, z piór, z jedwabiu, z sukna i ze skóry — modele, formy, sposoby wykonania. | Modele i wzory modnych poduszek. |
| | „Kilimy i wełniaki“ |
| | Nauka robienia kilimów — wskazówki i wzory. |

Najbliższe zeszyty dadzą

WZORY HAFTÓW LUDOWYCH I ROBOTY KRZYŻKOWE

CENA KAŻDEGO ZESZYTU 2 ŻŁ.

Pojedyncze zeszyty wysyła Tow. Wyd. „Bluszcz“, Warszawa, Krak.-Przedm. 99 po otrzymaniu należności w znaczkach pocztowych, lub przekazem poczt. albo też czekiem P. K. O. Bluszcz Nr. 13.555.

Kupon Nr. 325.

Nadsyłający niniejszy kupon (można go nalepić na przekaz lub czek) płaci za zeszyt tylko 2 ŻŁ.

INŻ. Z. KACPROWSKI.

NIESŁYSZALNE DŹWIĘKI

(Zużytkowanie ich w nauce, przemyśle i życiu)

Zdawałoby się pozornie, iż dźwięk musi być zawsze mniej lub więcej słyszalny. Tymczasem tak nie jest, a akustyka, t. j. nauka o dźwięku, wyraźnie mówi także o dźwiękach niesłyszalnych. W istocie życie praktyczne nie zdaje się mieć styczności z nimi, a otrzymywane przez nas liczne wrażenia słuchowe pochodzą całkowicie od słyszalnej gamy dźwięków.

Nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie, na czym polega mechanika powstawania głosu. Źródłem tego zjawiska są fale głosowe, wywołane w danym ośrodku, przez drgania ciała dźwięczącego. A zatem ten stan drgający ciała jest koniecznym warunkiem istnienia dźwięku. W ten sposób powstają tony muzyczne przez drgania strun (fortepian, skrzypce), lub też kolumny powietrznej (trąby, organy), albo całej powierzchni (dzwonek, bęben), tą drogą wreszcie jawia się głos ludzki, mianowicie przez drganie strun głosowych, umieszczonych w krtani.



Fala dźwiękowa, wytworzona przez dzwoniący dzwonek. A — zgęszczenia B — rozrzedzenia powietrza.

Fale dźwiękowe, rozchodzące się w otoczeniu, np. w powietrzu, składają się z warstw zgęszczonych i rozrzedzonych, następujących naprzemiennie po sobie, i posuwających się we wszystkich kierunkach z szybkością 330 metrów na sekundę. Taki sam proces zresztą zachodzi i w innych ośrodkach z różną szybkością określoną dla każdego z nich. Takie to fale, dochodząc do naszego ucha, uderzają w jego błonę bębenną i za pomocą szeregu złożonych mechanizmów anatomicznych wywołują w mózgu, przy pośrednictwie nerwu słuchowego, fizjologiczny proces słyszenia.

Najważniejszą charakterystyką dźwięku jest długość fali, jaką wytwarza drgające ciało, czyli długość obu warstw, zgęszczonej i rozrzedzonej, wziętych razem. Długość ta waha się w szerokich granicach i praktycznie wynosi

od 1 centymetra do 20 metrów.

Ponieważ zaś każdej fali odpowiada jedno drganie, możemy określać dźwięki nie długością fal, a liczbą drgań na sekundę, co jest wygodniejsze. Od długości fali, t. j. gęstości drgań danego dźwięku, zależy jego wysokość. Najdłuższym falom, czyli najmniejszej liczbie drgań, odpowiadają dźwięki najniższe i odwrotnie.

Owe, często oznaczane w potocznej mowie głosy, jako „grube” i „cienkie”, są to właściwie tony niskie i wysokie.

Nasz narząd słuchu jest tak zbudowany, że reaguje tylko na pewne ilości drgań, pozostając nieczułym na pozostałe. Tak zresztą rzecz się przedstawia i z innym ważnym organem naszego ciała, jakim jest oko, wrażliwym również tylko na określoną skalę podrażnień. Ucho ludzkie, mianowicie, zdolne jest do przyjmowania drgań, pozostających w granicach

od 16 do mniej więcej 30 000 drgań na sekundę.

Ta ostatnia granica jest raczej nieokreślona bliżej, i zależy od indywidualnych własności ucha. Każdy dźwięk poniżej szesnastu drgań bę-

dzie dla nas tylko szeregiem wibracji ciała, bez wrażenia dźwięku. Jest to tak zwany infradźwięk.

Natomiast dźwięki powyżej górnej granicy słyszalności zamieniają się z początku na nieokreślony szmer, który zupełnie zniknie w miarę jeszcze większego podniesienia liczby drgań.

Znajdziemy się wówczas w dziedzinie ultradźwięku.

Ostatnimi czasy przekonano się, że tak jedne jak drugie dźwięki mogą mieć duże znaczenie życiowe. — Odnosi się to szczególnie do ultradźwięków, zbadanych i zastosowanych już w celach praktycznych przez prof. Lanqerina.

Należy wspomnieć także przy sposobności o innym użyciu tych dźwięków w dziedzinie coprawda drugorzędnej, ale nasuwającej refleksje co do możliwości na przyszłość. — Oto zauważono, że owe dźwięki, obojętne dla naszego ucha, nie są takimi bynajmniej dla psów. Dało to motyw policji berlińskiej do używania gwizdków, wydających specjalnie wysokie tony, przy tresurze psów policyjnych. Dzięki temu przy tropieniu przestępców, psy mogą otrzymywać sygnały zupełnie nie budzące uwagi ściganych, jako niesłyszalne. Przejdźmy jednak do dziedziny marynarki, gdzie wykorzystanie niezwyklej właściwości ultradźwięków, zmierzają ku usunięciu niejednego niebezpieczeństwa i ku uratowaniu niejednego życia ludzkiego.

Jednym z takich niebezpieczeństw jest gęsta mgła, paraliżująca ruchy okrętu na morzu, zwłaszcza przy manipulacjach jego, związanych z wejściem do portów „trudnych”, t. j. najeżonych szkopułami pod postacią skał podwodnych, prądów morskich i t. p. Różne środki, stosowane tutaj, jak sygnały dźwiękowe, specjalne latarnie morskie i fale radioelektryczne nie dały pożądaných rezultatów, dla tych lub innych powodów. Dopiero, gdy zwrócono się do pomocy ultradźwięków, zdołano zbudować przyrząd, który, zdaje się, od powie wszystkim wymaganiom. — Działanie przyrządu jest łatwo zrozumieć: stacja wysyłająca, ustawiona w danym wypadku na brzegu morza, posyła pod wodę pęczek ultradźwięków, które zostają przyjęte przez odbiornik, okrętu wpływającego do portu. Ostatni otrzymuje również sygnał radioelektryczny, wysłany przez stację jednocześnie z sygnałem ultradźwiękowym. Ponieważ pierwszy dociera do okrętu momentalnie, drugi zaś idzie w wodzie z szybkością tylko 1480 metrów na sekundę — przeto okręt z różnicy czasów otrzymania obu sygnałów może, za pomocą prostego rachunku określić odległość, dzielącą go od portu.

Czynność ta zresztą wykonywana jest automatycznie przez dodatkowy przyrząd, ustawiony na pokładzie okrętów.

Innym ważnym zastosowaniem, opisanego wyżej przyrządu jest sondowanie dna morskiego,

bądź w celach czysto naukowych, bądź też w nawigacyjnych lub ratowniczych. Tutaj wykorzystane jest w najprostszym sposób, znane powszechnie zjawisko echa: jęk ultradźwięków zostaje wysłany w głębinę morską, tam napotkawszy dno lub inną przeszkodę, odbija się od niej i powraca do miejsca swego wysłania. I tutaj czas całej operacji, przy wzięciu pod uwagę szybkości dźwięku w wodzie, pozwoli łatwo określić odległość od powierzchni morza do przeszkody.

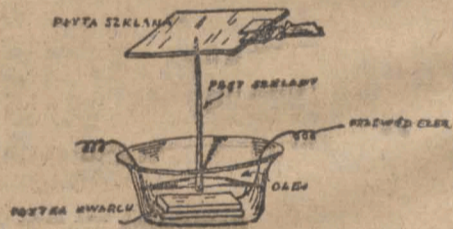
Genjalnie prostym jest urządzenie przez prof. Lanqerina przyrządu wysyłającego i odbierającego ultradźwięki. Jest to płytka kwarcowa, która umocowana między dwiema oprawkami stalowymi, posiada tę właściwość, że przy poddaniu jej ciśnieniu staje się źródłem prądu elektrycznego i odwrotnie: otrzymując prąd sama zaczyna drgać. Ten sam więc przyrząd służy do wysyłania i odbierania fal ultradźwiękowych. W pierwszym wypadku drgania płytki są wywołane przez prąd elektryczny zmienny, doprowadzony do niej, w drugim zaś — fala ultradźwiękowa, idąca w wodzie pobudza płytkę do drgania, które powoduje znów zjawienie się prądu, rejestrującego jej ruchy. Korzyści, jakie można będzie wyciągnąć z zastosowania tego przyrządu, w tej czy innej formie, do potrzeb marynarki, ratownictwa i oceanografii mogą być wprost nieobliczalne.

Jeden z największych parowców transatlantycznych „Paris” zaopatrzone jest w sygnalizację ultradźwiękową, składającą się z dwóch przyrządów z płytką kwarcową. Jeden z nich, umieszczony u spodu okrętu, informuje o stanie dna, drugi zaś boczny ma głównie na celu ostrzedz o zbliżających się górach lodowych, z którymi zderzenie, jak wiadomo, grozi okrętom najpoważniejszymi katastrofami.

Inż. Morti uzupełnił wspomniany przyrząd

urządzeniem samozapisującym,

wobec czego można na odpowiedniej taśmie otrzymać cały profil dna morskiego, niejako nakreślony przez nie samo. Podobnego rodzaju zdjęcia obchodzą, poza marynarzami, w pierwszej linii geologów, badających zmiany skorupy ziemskiej. Do wszystkich wyżej opisanych celów najbardziej, jak przekonano się, odpowiednim jest ultradźwięk o gęstości 40 000 drgań na sekundę. Za pomocą ewolucji elektrycznych można jednak doprowadzić tę częstość do wysokiej liczby 100 000—700 000 drgań w sekundę.



Przecięcie płyty szklanej za pomocą ultradźwięku.

Otrzymany w tych warunkach ultradźwięk daje nader ciekawe zjawiska, dotychczas nieobserwowane.

Jeśli np. umieścić płytkę kwarcową wraz z oprawkami w naczyniu napełnionem olejem, wówczas, po przepuszczeniu prądu zmiennego, płytka drgająca z ogromną częstotliwością wypycha olej ku środkowi naczynia, nadając mu mocne stężenie.

Jeśli teraz opuści się do naczynia jednym końcem pręt szklany, zaostrzony na drugim końcu, i dotykający ostrzem swym szklanej płytki, to wówczas, cisnąc na nią, można spowodować szybkie jej przebicie. Pod mikroskopem zaobserwuje się małe kropelki szkła, stopionego przez wysoką temperaturę, rozwiniętą wskutek ruchów pręta, wywołanych drgającą masą oleju.

Umieściwszy zaś zamiast poprzedniego pręta cieniutką bałkę szklaną, i ujawszy ją zlekka w place,

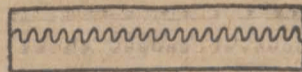
poczujemy, jakoby oparzenie, pochodzące również od tarcia jej o skórę palców.

Lód naturalny, poddany w tych samych warunkach działaniu ultradźwięków, pozostaje niezmienny ze względu na ścisłość swej budowy. Natomiast

lód sztuczny zamienia się w śnieg i rozsypuje.

Oto kilka przykładów, zaczerpniętych z tej nawpół jeszcze nieznannej dziedziny.

Zróbmy teraz duży skok i zajrzyjmy na drugi koniec gamy dźwiękowej, czyli tam, gdzie panują infradźwięki.



Linja falista, wykreślona przez ostrze dźwięczącego kamertonu.

Jak wspomnieliśmy już, są to dźwięki o częstości niższej od 16 na sekundę. Są to właściwie oddzielne uderzenia nie zebrane w całość, dającą wrażenie dźwięku. Ale i tutaj „czarnoksiężnicy” zmysł człowieka potrafił znaleźć korzyść dla siebie.

Bo 16 drgań na sekundę, to jest blisko 1000 na minutę, a takie tempo mają mniej więcej nasze motory mechaniczne.

Wkraczamy więc tu w dziedzinę przemysłową.

Wyobraźmy sobie teraz serię motorów, wytwarzających za pomocą tłoków około tysiąca uderzeń na minutę w wodę, która następnie zostaje doprowadzona za pomocą przewodów do odpowiednich odbiorników, ustawionych we wskazanych miejscach. Przesłana w ten sposób energia na grzbiecie fali wodnej, zostanie przyjęta przez odbiorniki, którymi mogą być różne narzędzia, jak młoty, perforatory i t. p.

Otóż takie instalacje już istnieją, i cieszą się powodzeniem, szczególnie w górnictwie.

Specjalnie tą sprawą interesuje się admiralicia brytyjska, która z wielkim nakładem urządziła laboratorium i warsztaty doświadczalne dla studentów nad infradźwiękami. Pierwszym rezultatem praktycznym tych badań była częściowa zamiana elektrycznych na wojennych okrętach angielskich na infradźwiękowe.

Ostatnie okazały się np. doskonałymi tam, gdzie instalacje elektryczne cierpiały z powodu wilgoci, niszczącej izolację.

Obie zatem dziedziny dźwięków niesłyszalnych przyniosły już pożytek nauce i ludzkości, jakkolwiek znajomość nasza z nimi datuje się od lat bardzo niewiele. Mamy więc wszelkie prawo spodziewać się dużo od niedalekiej przyszłości.

Prawdziwy znawca wybiera tylko markę

NORA

Stuchawki
Głośniki
Aparaty

PORTRET ZDRAJCY

Ilustracja nasza jest odbitką niezmiernie rzadkiego sztychu XVII wieku, przedstawiającego pośmiertną podobiznę jednego z najbliższych przyjaciół i pomocników Bohdana Chmielnickiego — pułkownika Michała Krzeczewskiego.

Postać Krzeczewskiego jest powszechnie znana z Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem”, gdzie występuje jako Krzeczowski.

„Krzeczowski — czytamy tam — żołnierz pełen doświadczenia i wielce w poprzednich wojnach wstawiony, był klientem domu Potockich, którym wszystko zawdzięczał i pułkownikostwo i szlachectwo, gdyż mu je na sejmie wyrobili i nadali obszerne posiadłości, położone przy zbiegu Dniestru i Sadywy... Tyle tedy węzłów łączyło go z Rzeczpospolitą i z Potockim, że cież nieufności nie mógł się zrodzić w duszy hetmańskiej”.

Jakoż z ramienia hetmana Potockiego Krzeczewski wysłany zostaje na czele wojsk kozackich i tysięcy niemieckich najemników przeciwko Chmielnickiemu, który właśnie podniósł chorągiew buntu.

Niezrównanie opisuje Sienkiewicz zdradę Krzeczewskiego.

„Nagle w trawach, trzcinach, szuwarach i saroślach przybrzeżnych rozległy się dziwne głosy:

— Puga! Puga!...

— A kto taki?

— Kozak z ługul

— Czego chcecie?

— Bohdan Chmielnicki, hetman zaporoski prosi na rozmowę swojego przyjaciela, pana Krzeczewskiego pułkownika.

— Niech jeno da zakładników.

— Dziesięciu kurzeniowych.

— Zgoda.

Chmielnicki, ujrawszy go, uchylił czapki a następnie powitał serdecznie:

— Mości pułkowniku — rzekł, stary przyjacielu mój i kumiel!...

Twarz Krzeczewskiego pozostała jak lod zimna.

— Czego odemnie chcesz?

— Jedź ze mną trochę w step, to się rozmówim.

Ruszyli koniami i pojechali. Bawili z godzinę. Po powrocie twarz Krzeczewskiego była blade i straszna. Wnet też zaczął żegnać się z Chmielnickim, który rzekł mu na drogę.

— Dwóch nas będzie na Ukrainie...

Krzeczowski wrócił do hajduków. Stary Barabas, Flik i starszyzna oczekiwali go niecierpliwie.

— Co tam? co tam? — pytano go ze wszystkich stron.

— Wyszli na brzeg! odpowiedział rozkazującym głosem Krzeczowski — poddałem się!

Fala krwi buchnęła na blade i poźółkłą twarz Barabasa.



— Zdrada! — ryknął.

— Zdrada! — powtórzył Flik, chwytając za rękę, żeby go rapira...

Ale nim go wydobyl, sam Krzeczowski świsnął szablą i jednym zamachem rozciągnął go na pomoście.

Następnie skoczył z bajdaku w podjazdka tuż stojącą, w której siedziało czterech zaporozców z wiosłami wręku — i krzyknął:

— Dzieci! nie będziemy swoich mordować! Niech żyje Bohdan Chmielnicki, hetman zaporoski!

— Niech żyje! — powtórzyły setne i tysięczne głosy.

— Na pohybel Lachom!

— Na pohybel!

W dalszym ciągu powieści blednie i następnie znika z widowni całkiem postać Krzeczewskiego, aż dopiero pod koniec, jak gdyby mimochodem, dowiadujemy się o dalszych losach i śmierci zdrajcy:

„Dał głowę Polakom, wódz stary i doświadczony, i dziki Nebaba, i potężniejszy od nich obydwóch Krzeczowski, który nie stał się w województwie i godności, ale pisał się w buntowniczych szeregach dorobił. Zdało się, że jakaś dziwna nemezis zapragnęła pomścić na nim niemiecką krew Flika i Wenera, gdyż wpadł właśnie w ręce niemieckiego regimentu radziwiłłowskiego i lubo postrzelony i ciężko ranny, został natychmiast na pal wbity, na którym nieszczęsny drgał jeszcze cały dzień, nim posępna dusza wyzioną”.

Niewiadomo, czy była to „licentia poetica” czy też błąd, skądinąd bardzo sumiennego pisarza — w każdym bądź razie stwierdzić trzeba, iż Krzeczewski nie skończył na palu,

na który niewątpliwie zasłużył. Tem niemniej kara go nie ominęła i śmierć jego była straszna.

Bunt Chmielnickiego miał dużo podobieństwa do dzisiejszego bolszewizmu. Podobnie jak bolszewizm, ograniczony do pewnej przestrzeni, wypalić się musi, niby ogień, gdy zabraknie paliwa — tak bunt Chmielnickiego, by dalej trwać, musiał obejmować coraz szersze kręgi. Zrozumiał to Chmielnicki, którego początkowe zamiary i ambicje nie sięgały poza Ukrainę. Gdy jednak bunt zaczął dopalać się, gdy zabrakło kogo rabować, rznąć lub tatarom w jasyr sprzedawać, wysłał on z jednej strony swych emisariuszy w Tatry, gdzie wśród dzikiej przyrody i niemniej dzikiego, rozkochanego w swobodzie ludu góralskiego, spodziewał się znaleźć licznych i na wszystko gotowych współników.

Z drugiej strony wysłał najbliższego swego powiernika i przyjaciela Krzeczewskiego na czele 30 tys. doborowego wojska na Litwę, w celu podniesienia tam chłopstwa.

Drogę zastąpił rebeliantom później szy również zdrajca, podówczas jeszcze wierny syn ojczyzny, hetman Janusz Radziwiłł. Pod Łojowem (niedaleko Rzezyca) doszło do decydującej bitwy (1649 r.), w której kozacy zostali doszczętnie rozbici, wódz ich, Krzeczewski, kilkakrotnie ranny, wzięty do niewoli.

Albr. St. Radziwiłł w swych pamiętnikach wyraźnie stwierdza, iż hetman Janusz nie tylko nie kazał

pokonanego wodza na pal wsadzić, ale przeciwnie „wszelkim sposobem starał się, aby Krzeczewski był wyłeczony, ale daremna była praca cyrulików”. Trzeciego dnia po bitwie Krzeczewski konać począł. „A kiedy go pytano — notują zgodnie naoczni świadkowie jego śmierci — jeżeli chce popa — odpowiedział. „Trzeba tu czterdziestu popów”. — „Więc księdza”. — „Wolę, prawi, wiadro wody zimnej”. — A wszystko wzdychając i za łeb się rwąc, powtarzał te słowa: „Albo to lada co 30.000 wojska stracić”.

Zwycięski wódz, hetman Janusz Radziwiłł polecił swemu malarzowi, obecnemu w obozie, postać zwyciężonego dowódcy rebeliantów uwiecznić w portrecie, wykonanym już po śmierci Krzeczewskiego. Sztych z tego portretu wydany został w dziele współczesnym „Theatrum Europeum” t. VI str. 815. Skąd wzięta nasza reprodukcja. Autor portretu nie jest podpisany, prawdopodobnie był nim nadworny malarz Radziwiłła Abraham von Wisterweld. Podpis pod portretem, w języku łacińskim, oznacza: „Michał Krzeczewski, szlachcic litewski, wódz zbuntowanych kozaków w wojnie przeciwko litwinom, przez księcia Janusza Radziwiłła oślepiiony, wzięty do niewoli zmarł po trzech dniach z rany, sportretowany po śmierci”.

Portret i podpis dały asumpt niektórym późniejszym historykom do przypuszczenia, że pojmanego watażkę w obozie polskim oślepieno, co jest równie błędem jak Sienkiewiczowskie wbitcie na pal.

Źródła współczesne opisują bardzo szczegółowo bitwę pod Łojowem. Wzięcie do niewoli i śmierć Krzeczewskiego, w tej liczbie list ks. Janusza do króla ani słowa o oślepieniu jego nie mówią, natomiast dowiadujemy się tam, że Krzeczewski w czasie bitwy otrzymał postrzał poniżej oka, (który widoczny jest na rycinie), od którego prawdopodobnie stracił wzrok. Zgadza się to zupełnie zresztą z podpisem pod ryciną, który głosi, że Krzeczewski wpróż został oślepiiony (strzałem) a potem wzięty do niewoli, nie zaś przez kąta oślepiiony po uwięzieniu. Śmierć Krzeczewskiego, jego ateizm, nienawiść do duchowieństwa, nawet w obojętności, tem jaskrawsza na tle epoki — świadczy dobitnie jak pokrewnym pod każdym względem był bunt Chmielnickiego dzisiejszemu bolszewizmowi.

Jan Obst.

Od przebudowy szkolnictwa do przebudowy państwa

14.X.1773 — 3.V.1793

Ostatnie badania naukowe, dotyczące epoki Stanisława Augusta i historii odrodzenia moralnego Polski przed jej upadkiem dowodzą, że należy łączyć ściśle reformę polityczną Polski z tej doby, t. j. prace sejmu czteroletniego i jego wielkie dzieło Konstytucję 3 maja, z działaniem wielkich reformatorów oświatowych, członków i twórców Komisji Edukacji Narodowej. Zdawano sobie w Polsce sprawę z tego, że należy zacząć od budowy nowego, lepszego szkolnictwa, że dopiero wychowanie nowych szkół zdolni będą zrozumieć istotną potrzebę rejonu.

Pierwszym, który tę rzecz głęboko rozumiał był ten, który „odważył się być mądrym”, jak określił na medalu, wybitnym na jego cześć Stanisław August, („sapere aude”) — pierwszy reformator szkolnictwa, ks. pijar Stanisław Konarski.

Głęboko wykształcony, odbywszy bowiem

studia w Kolegium Nazareńskim w Rzymie, podróżował jeszcze po Europie, przejęty ideami zachodniej kultury, przybywa w 1731 roku do Polski, by stanąć najpierw do pracy nad poprawnym wydaniem zbioru Praw Polskich — „*Voluntaria Legum*” — które po długiej pracy wydaje w latach 1732 — 1739. W latach tych budzi się w Konarskim zrozumienie, że potrzebne jest praw tych ulepszenie i że zdoła go dokonać tylko oświecony garstka młodych i wykształconych Polaków. Od 1740 roku zaczyna się więc jego żmudna, 33 lata trwająca praca nad reformą nauczania.

Historja dziejów tej reformy jest jedną z najbardziej pouczających — do zbadania jej i naświetlenia przystępować już wybitni uczeni polscy — do dziś jednak znana jest fragmentarycznie. Pierwszym, który ogłosił wyniki swych badań (rok 1909) w krótkim

i zwartym odczycie, był prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski („*Wielka reforma szkolna Konarskiego*”) wyd. w r. 1923 II wyd. Warszawa str. 22. — Autor rysuje nam postać Konarskiego na tle epoki saskiej, w barwnych rysach, odzwierciedlając ciemność ówczesną. — Zastanawia się nad źródłami poglądów Konarskiego, nad jego pismami politycznymi, wreszcie nad wiekopomnym dziełem jego życia: wzorowym „*Collegium Nobilium*”.

Z odmiennego zupełnie punktu widzenia ujął wielkość dzieła Konarskiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot. — Swoje jubileuszowe wydawnictwo p. t. *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego* (Kraków 1923 str. 40) poprzedził obszernym bardzo wstępem, charakteryzującym rozwój życia umysłowego na zachodzie. Pożatem profesor Kot wnikał szczegółowo w organizację „*Collegium Nobilium*”, dając charakterystykę ideałów pedagogicznych Konarskiego, których idea zasadniczą jest określenie:

„więcej zależy państwu na uczciwych ludziach i dobrych obywatelach, aniżeli na wielkich mówcach, poetach, matematykach i filozofach”.

Bardzo charakterystyczne dla owej idei

kształcenia obywatelskiego młodzieży jest specjalne organizowanie „Sejmików szkolnych” (inne niż w dawnych szkołach jezuitkich), na których uczniowie zastanawiają się nad sposobami uszczęśliwienia ojczyzny. — Znakomitem uzupełnieniem obu wydawnictw jest naukowe wydanie źródłowe „*Ustaw Szkolnych*” Stanisława Konarskiego. Są one wydane pod redakcją prof. Stanisława Kosa, w tłumaczeniu Wandy Germaine i z przypisami prof. Jane Ablea, — znakomicie więc naukowo opracowane. (Kraków 1925 „*Biblioteka polskich pisarzy pedagogicznych*” nr. 1 str. 507). Jest to właściwy wyciąg z t. zw. „*ordinationes institutionis apostolicae*” pism, dotyczących organizacji i ducha szkolnictwa pijarskiego. Praca Konarskiego nie poszła na marne, ludzie wykształceni w jego szkole (Ignacy I Stanisław Potoccy), lub na jego pismach politycznych — stają do pracy nad organizacją nowego odrodzonego szkolnictwa polskiego.

Rok 1773, rok śmierci Stanisława Konarskiego jest zarazem rokiem powstania pierwszego w Europie Ministerstwa oświaty — Komisji Edukacji Narodowej (14.X.1773 r.).

Historja Komisji Edukacyjnej nie jest

POCIĄGIEM Z EUROPY DO AFRYKI

Budowa tunelu pod przesmykiem Gibraltarskim

Zaledwie 32 kilometry liczy w najcięższej swej części przesmyk Gibraltarski, który oddziela kontynent Europejski od Afryki. Trzy godziny tylko trwa przy sprzyjającej pogodzie przejazd morzem z Gibraltaru do Ceuty lub do Tangeru na brzegu afrykańskim. A jednak ten wąski przesmyk morski sprawia, iż podróżny, dążący do Afryki, musi wysiąść z pociągu w Gibraltarze lub w którymkolwiek innym z portów południowych Hiszpanii i po dobieciu do Tangeru przesiąść się znowu ze statku do wagonu kolejowego. Sprawia on dalej, iż towary wysyłane z Europy do Afryki Północnej muszą być dwa razy wyładowywane. Nic dziwnego przeto, iż oddawna myślano o budowie tunelu podmorskiego, któryby stworzył kolejowe połączenie międzykontynentalne i stał się mostem przyczynowym między Afryką a Europą. W r. 1917 p. Ch. Lallemand w referacie odczytanym na posiedzeniu Akademii Francuskiej stwierdzał, że „rolą dziejową Hiszpanji, która przez swe położenie geograficzne może być łącznikiem i pomostem między Europą i Afryką, jest stworzenie bezpośredniej komunikacji między obu kontynentami i zajęcie w przyszłości stanowiska, jakie swego czasu odgrywał Konstantynopol, położony między Europą a Azją”. Projekty zaś techniczne wykonania tunelu omawiane były już od r. 1908. Ówczesny a tembardziej obecnie poziom techniki pozwalał na zupełnie pozytywne rozważanie i opracowanie projektów komunikacji kolejowej podmorskiej, jakkolwiek by się to laikom wydawało fantastycznym.

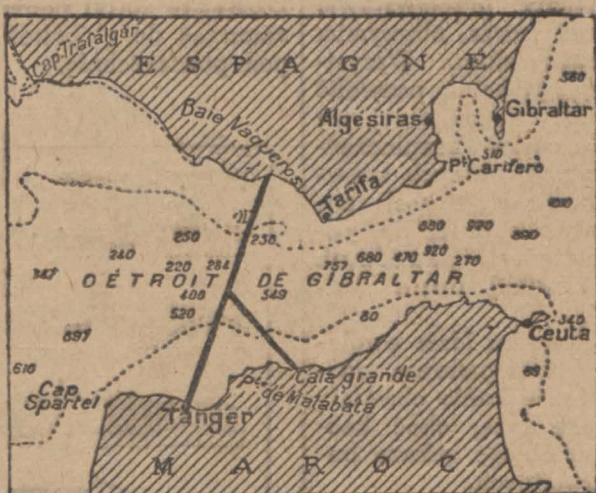
Istniejący obecnie plan budowy tunelu, opracowany przez inżyniera hiszpańskiego, p. C. Ibanez de Ibero, przedstawiony został przezeń w 1927 r. władzom rządowym i akademii nauk. Projekt ten został aprobowany i rząd Hiszpanji rozważa obecnie warunki i szczegóły praktycznego urzeczywistnienia projektu p. Ibanez de Ibero.

Jakie bezpośrednie korzyści w komunikacji międzykontynentalnej może przynieść ze sobą połączenie Afryki z Europą szynami kolejowymi?

Dotąd podróż statkiem z Londynu lub Bordeaux do Dakaru, ostatniego etapu portowego na brzegach Zachodniej Afryki w drodze do Połudn. Ameryki trwa osiem dni. Droga na Dakar prowadzi dla wszystkich okrętów, dążących z Europy do Rio de Janeiro, Buenos Aires i t. d. Z

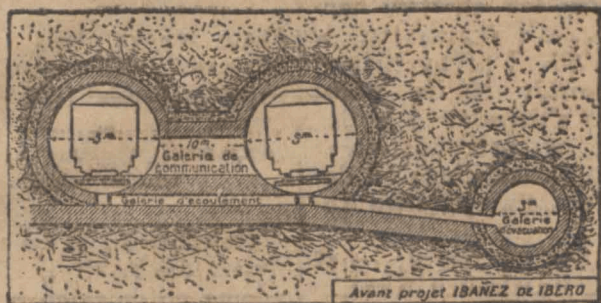
Dakaru do najbliższego portu południowo-amerykańskiego, Pernambuco, jedzie się 4 dni, do Buenos Ayres 8 dni, do Rio de Janeiro 6 dni. W razie przejazdu koleją z Londynu czy Paryża do Tangeru a stamtąd również koleją do Dakaru czas trwa

braltarski i wcale nieodległym marnieniem byłoby wówczas nabycie w kasie któregośkolwiek dworca kolejowego w jednej ze stolic Europy biletu bezpośredniego do Timbaktu, Stanleyville, Dakaru, Kapsztadu.



LINJA BUDOWY TUNELU.

Poszczególne cyfry oznaczają głębokość morza w danym miejscu.



PRZEKROJ TUNELU.

Boczna mniejsza galeria służyć ma do odpływu wody przeciekającej do głównych galerii

nia podróży skróci się o 5 dni i z dotychczasowych 8 dni, które trzeba było zużyć na przejazd drogą morską do Dakaru zredukuje się do 3 dni, spędzonych w wagonie pociągu bezpośredniego Paryż — Dakar. Dakar znajduje się na terytorjum francuskiej Gwinei i rząd francuski zamierza w razie podjęcia budowy tunelu wybudować olbrzymią linię kolejową, łączącą Dakar z Tangierem.

Tunel afrykańsko-europejski oddałby również ogromne usługi przy urzeczywistnieniu projektu budowy kolei transsaharyjskiej, planowanej przez Francję, oraz budowy linii tranzafrkańskiej, łączącej Kair z Kapsztadem. Dla wszystkich tych linii bezpośrednim łącznikiem z kolejami europejskimi byłby tunel Gi-

korzyści, jakie odniosłaby z istnienia tunelu zarówno Europa jak i Afryka, przedstawiają się najrealniej dla Hiszpanji i Francji. Hiszpanja osiągnęłaby łatwą, bezpośrednią komunikację ze swą kolonią marokańską, zyskując pozątem dużo na przewozie towarów, które kierowałyby się tranzito z całej Europy i vice versa z Afryki przez linię tunelową i koleje hiszpańskie.

Autor projektu oblicza, iż poczynając od r. 1934, t. j. od daty ukończenia budowy tunelu i oddania go do użytku publicznego, zgórą 600.000 ton ładunków rocznie kierowałyby się tą drogą. Przytem tunel ten zarówno dla Hiszpanji jak i dla Francji miałby poważne znaczenie strategiczne, dublując komunikację morską z koloniami afrykańskimi

obu państw i uniezależniając je od stanu bezpieczeństwa dróg morskich w razie jakichkolwiek konfliktów na morzu Śródziemnym. Z tego też powodu opinia i prasa francuska odnosi się bardzo sympatycznie do projektu budowy tunelu. Z pewną rezerwą natomiast omawia tę kwestję prasa angielska, albowiem istnienie tunelu redukuje w pewnym sensie i zakresie znaczenie twierdzy w Gibraltarze, która dotąd panowała niepodzielnie nad wodami przesmyku i nad całym ruchem okrętowym.

Jak się przedstawia trasa tunelu i warunki jego budowy? Przesmyk Gibraltarski powstał wskutek jakiegoś kataklizmu, jak twierdzą geolodzy. Dno jego jest zatem bardzo nierówne i głębokość waha się między 250 a 1000 metrów. Z tego też względu p. Ibanez de Ibero obrał trasę nie najkrótszą, która biegnąc od przylądka Tarifa szłaby w prostej linii ku brzegom Afryki, lecz dalej na zachód od Tarify, z zatoki Vaqueiros na brzegu europejskim. Stąd przebiegałby tunel 32 kilometry pod dnem morskim na głębokości około 440 metrów, kończąc się w okolicach miasta Tangeru. Samego Tangeru nie obrano za punkt końcowy tunelu na brzegu afrykańskim ze względu na statut polityczny międzynarodowy tego miasta. Tak więc zarówno wejście jak i wyjście z tunelu znajdowałyby się na terytorjum hiszpańskim.

Techniczne trudności wykonania tunelu, którego całkowita długość wraz z torami podjazdowymi wynosiłaby 48 kilometrów 200 metrów, nie przedstawiają obecnie nic niemożliwego do przewyciężenia dla inżynierii współczesnej. Prace podobne były już wykonywane, że przypomnimy tutaj budowę tunelu St. Gotthardzkiego, leżącego na 1.082 metry głęboko pod górą, dalej budowę tunelu Syplońskiego przebiegającego częściowo pod jeziorom górskim, oraz kilka długich tunelów podwodnych dla kolei metropolitenowych jak w San Francisco, East-River (New-York) etc.

Trasa tunelu w przecięciu przedstawia się według projektu autora następująco:

Budowa tunelu rozpoczęłaby się według projektu p. de Ibero od przekopania i konstrukcji mniejszej, bocznej i niższej leżącej od dwóch głównych galerii o średnicy 3 metrów, która posłużyłaby do ewakuowania wydobywanej przy kopaniu ziemi oraz do prac pomocniczych. Obie główne galerie, przez które biegłyby tory kolejowe, mierzyłyby około 5 metrów w średnicy i co pewien dystans łączyłyby je galerijki poprzeczne. Wentylację tunelu zapewniłby system kanałów powietrznych dolnych i górnych. Powietrze zużyte odpływałoby kanałami górnymi, powietrze świeże dostawałoby się przez kanały dolne. Po ukończeniu budowy tunelu, która trwałaby 5 do 6 lat, ułożonyby szyny dla trakcji elektrycznej. Przejazd tunelu zajmłby półgodzinny zamiast odcieczasowych trzech godzin przeprawy okrętem przez przesmyk.

Ogólne koszty budowy tunelu oblicza autor na 330 milionów pesetów w przybliżeniu, co stanowi około półtora milarda franków.

Doniosłość tunelu Gibraltarskiego dla komunikacji międzynarodowej jest olbrzymia i przewyższa może nawet znaczenie kanału Panamskiego, który rozdzielił dwa kontynenty, łącząc dwa oceany. Tunel Gibraltarski łączy na trwałe Europę z Afryką i stworzy doniosłe perspektywy rozwojowe dla tak bogatego a wyzyskanego w setnej zaledwie części Łądu Czarnego.

jeszcze opracowaną całkowicie, zaledwie nieliczne jej fragmenty opracowane są monograficznie. — Praca, wprowadzająca w całokształt zagadnienia, jest drugie jubileuszowe opracowanie prof. Stanisława Kota „Komisja Edukacji Narodowej” (1773 — 1794) (Kraków 1923 str. 56). — Autor uważa Komisję za „dzieło wieku oświecenia” i wiąże ściśle jej genezę z prądami umysłowymi początku XVIII wieku.

Znakomitem uzupełnieniem tego opracowania będzie znanajomienie się z odnośnymi źródłami, a więc z ustawami Komisji, wydanymi w „Bibliotece Polskich Pisarzy Pedagogicznych” (wyd. „Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce”) p. t. „Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej”. (Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne — 1773 — 1793. Kraków 1925, str. 530).

Szereg opracowań monograficznych, wydawanych przez Komisję do badania dziejów wychowania i szkolnictwa, otwiera praca T. Wierzbowskiego „Szkoły parafjalne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773 — 1794” (Kraków 1921, str. 242). — Autor daje nam charakterystykę prac Komisji w dziedzinie szkol-

nictwa ludowego. Ideowo i genetycznie wiąże te poczynania z działalnością oświatową krajów niemieckich (Austrii i Prus). Drugą część książki stanowi próbnе zestawienie statystyczne szkółek parafjalnych na terenie Korony i Litwy, według wskazówek archiwalnych.

Z innego punktu widzenia ujęła swą pracę o pokrewnym temacie Hanna Póhoska „Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej” (Kraków 1925 str. 182). — Autorce chodziło o teoretyczną stronę zagadnienia, o to, jak programowo, politycznie przedstawiała się w tym czasie sprawa oświecenia ludu. Zastanawia się najpierw nad postawieniem tej sprawy w literaturze pedagogicznej Zachodu, następnie nad realizowaniem jej w krajach niemieckich. Na terenie Polski rozważa, jakie były źródła zainteresowania się oświatą ludu w poszczególnych przypadkach i dlaczego zajęła się nią Komisja Edukacji. Wreszcie analizuje odnośne ustawy Komisji, projekty i podreczniki szkolne. Rozważaniem tego, jak przedstawiała się sprawa oświaty ludu w dobie sejmku czteroletniego, konfederacji targowickiej i powstania kościuszkowskiego zamykają pracę powyższą. — Obie książki dają nam obraz poczynania szlachetnych ludzi, dążących

do podniesienia gniebionego stanu włościańskiego z ciemoty i „niewoli” ducha.

Zagadnieniem wykształcenia moralnego młodzieży w dobie Komisji zajmuje się w swej pracy Stanisław Tync „Nauka moralna w szkołach Komisji Edukacji Narodowej” (Kraków 1922 str. 307). — W pojęciu nauka „moralna” mieści się tu i myśl o nauce „obywatelskiej”, bo takim było pojmowanie moralności przez twórców Komisji.

Powyżej omówione prace pozwalają nam wnikać w ideały wychowawcze wszelkich reformatorów szkolnictwa polskiego w XVIII wieku z których wielka ilość stała później do warsztatu przebudowy państwa polskiego na terenie Sejmu czteroletniego.

Przejdźcie od dziedziny szkolnej do politycznej, od zaznajomienia się z pracą Komisji Edukacyjnej do Sejmu czteroletniego, do Konstytucji 3 maja, uczynić może czytelnik przez lekturę pięknej książki Artura Śliwińskiego „Konstytucja 3 maja” (wyd. III 1921 str. 98). — Po wstępie, charakterystycznym położeniu, w jakim się znajdowała Polska w połowie XVIII wieku, autor omawia szczegółowo przebieg obrad sejmku czteroletniego, analizuje treść konstytucji majowej i w barwnych opisach podaje przebieg wielkich dni majowych w Warszawie,

Literatura w anegdocie

G. B. Shaw.

ZMIANA RÓL.

Jeden z najbogatszych właścicieli wytwórni filmowych w Hollywood zgłasza się do B. Shaw'a i trzymając niedbale w ustach grube cygaro, odzywa się:

— Mister Shaw, mam chęć „nakręcić” kilka utworów pana. Znam je. Podobają mi się, mogę za nie dobrze zapłacić. Moja firma wybiera tylko najlepszych autorów, życzę sobie, by został pan gwiazdą naszego repertuaru.

— Mistrzu, rzecze Shaw, widzę, że jest pan artystą.

— Niestety! Jestem tylko bezbusiness manem... Widzi więc pan, iż nie mamy ze sobą nic wspólnego i nie będziemy się mogli porozumieć...

AUTOGRAF.

Bernard Shaw nienawidzi zbieraczy autografów.

Pewnego dnia otrzymuje list z Nowej Zelandji od jednego ze swych wielbicieli z prośbą o autograf.

Ogarnia go szewska pasja. Jeszcze jeden! Odpisuje:

— Zbieracze autografów są plagą ludzkości. Ale że nie wyzbędą się swych złych narowów dopóty, dopóki my nie zdobędziemy się na odwagę kategorycznej odmowy, przeto czuję się w obowiązku zawiadomić pana, że proszę jego nie zadośćuczynię. Życzliwy —

L... podpisuje: G. B. Shaw.

Mark Twain.

PŁOT CZY MUR.

Ulubionym miejscem wycieczek znakomitego humorysty był mały... cmentarz na jednym z przedmieść Nowego Yorku, ogrodzony niskim płotem.

Pewnego dnia Mark Twain zauważył kilku jegomościów, kręcących się koło cmentarza i głośno dyskutujących.

— Co panowie tu robią? — zapytał.

— Ten płot nie zabezpiecza dostatecznie cmentarza, adparł jeden z obecnych, Robimy pomiary muru, który otoczy cmentarz.

— Mur? A to po co? Ci, którzy spoczywają na cmentarzu, nie mają ochoty go opuścić, a ci, którzy znajdują się nazewnątrz nie palą się do osiedlenia się na tem miejscu.

H. G. Wells.

ODPOWIEDZ.

H. G. Wells spędzał popołudnie w ogrodzie swym, w towarzystwie kilku przyjaciół. Służący przynosi pocztę. Wells otwiera listy, czyta. Wybuch śmiechem i odczytuje obecny list zawierający najwinnie zredagowaną prośbę o nadesłanie autografu. Prośba jest tak wzruszająca w swej prostocie, iż przyjaciele nalegają na gospodarza, aby odstąpił od swych zasad i odpowiedział na list.

— Niechaj i tak będzie! rzecze Wells. Bierze ćwiartkę papieru, pióro i pisze:

„Pan H. G. Wells prosi o wyrażenie panu podziękowania za życzliwy list; żałuję jednak bardzo, iż zgodnie ze swą niezłomną regułą nie może załączyć żadanego autografu”.

Podpisano: H. K. Baxter, sekretarz.

PISTOLET

Straszak Nr. 6 niemieckiej roboty, naboje metal. kal. 6 m/m. Huk ogromny, obrona od złodziei, mieszkań — letnisk, furmanek, rowerów, samochod. etc. Wyślijmy bez pozwolenia. — Cena z przesyłką zł. 12.—. Setka naboje 5 zł., futerał 2.50 zł., obława 1.—, zł.

Wyciąć i zachować! Składnica broni, amunicji i przyborów sport. J. Falkowski, Warszawa, ul. Em. Piłster 20



Nowoczesna flota podmorska

Sprawa budowy polskiej floty wojennej dla obrony polskiego wybrzeża i zabezpieczenia naszej ekspansji ekonomicznej poprzez morza dotychczas nie jest zafatwiona.

Nie wszystkie państwa, a między innymi i Polska, są na tyle bogate, aby zbudować sobie potężne floty, któreby się mogły przeciwstawić skutecznie panom morza, olbrzymim flotom anglo-saksońskim. Wszystkie natomiast mogą sobie pozwolić na sprawienie floty podmorskiej, wy starczającej dla celów bezpieczeństwa. Jeden z największych znawców angielskich, sir H. Russel powiedział: „państwo europejskie, posiadające 200 statków podwodnych nie da się pobić żadnej flocie statków linjowych”.

W tym też kierunku idzie ewolucja powojenna, której panowie morza, Anglicy i Amerykanie obawiają się tak dalece, że dają, choć bezskutecznie do zupełnego zakazu budowy łodzi podwodnych.

A jak skuteczną bronią może być łódź podwodna, dała nam dowód wielka wojna.

Niemieckie łodzie podwodne, w czasie od r. 1914—1918 zatopiły ponad 12 milionów ton okrętów handlowych z czego 7 milionów ton w jednym roku 1917. I gdyby Niemcy odrazu zdecydowały się na wojnę podmorską bez skrupułów i litości, jak to uczynili w ostatnich latach wojny, kto wie na jak długo odwróciłoby się ostateczne zwycięstwo Koalicji.

Pierwsza, godna tej nazwy łódź podwodna była konstrukcją francuskiej i została spuszczona na wodę w r. 1888. Była to „Gymnota” zbudowana według planów sławnego inż. Dupuy de Lôme. Długość jej wynosiła 17 m. 20, objętość 30 ton, szybkość 7 węzłów na powierzchni, a 5 pod wodą, załoga liczyła 5 ludzi.

Dziś wielkość statków podwodnych dochodzi do 3.000 ton, a ich szybkość do 20 węzłów na powierzchni a 10 pod wodą.

Najnowsza parę dni temu spuszczona na wodę amerykańska łódź podwodna, ma 97 ludzi załogi.

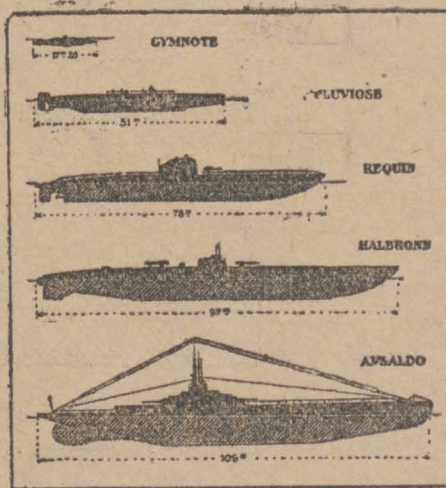
Pierwotnie łodzie podwodne były budowane wyłącznie pod kątem widzenia rozwiązania zagadnienia nawigacji podmorskiej. Statki te o formie torpedy nie przedstawiały na powierzchni prawie żadnych wartości nawigacyjnych. Później zrozumiano, że łódź podwodna powinna się zanurzać jedynie w obecności nieprzyjaciela, a większą część czasu spędzać na powierzchni. Zaczęto więc budować statki, przypominające swą zewnętrzną formą statki przeznaczony do pływania na powierzchni, a mogące w każdej chwili zanurzyć się pod wodę.

Współczesne statki podwodne składają się z dwóch części. Część wewnętrzna, właściwa łódź podwodna, w formie cygara, hermetycznie zamknięta, zawiera wszelkie organy życiowe statku; część zewnętrzna jest przystosowana do żeglugi na powierzchni i odpowiednio uzbrojona. W przestrzeni między obu kadłubami rozmieszczone są komory na balasty wodne, które umożliwiają zanurzenie i zapewniają łodzi równowagę pod wodą.

Racją bytu statków podwodnych jest ich niewidzialność. Ta zaleta daje im zarówno wielkie możliwości ataku jak i obrony.

Ze względu jednak na to, że woda jest doskonałym przewodnikiem dźwięków — muszą mieć one jeszcze jeden przymiot: jak największą cisza przy żegludze podmorskiej. — Wszystkie prawie statki podmorskie są zaopatrzone w artylerię, którą mogą się posługiwać jedynie na po-

wierzchni, właściwą jednak ich bronią jest podmorska torpeda. W czasie żeglugi na powierzchni posługuje się statek podwodny benzynowym motorem systemu Diessla, który służy równocześnie do nabijania akumulatorów elektrycznych, siły pędowej do nawigacji podmorskiej. Dzisiejsze statki podwodne mogą się zanurzać do głębokości 100 metrów pod powierzchnię.



Etapy rozwoju łodzi podwodnych od „Gymnoty” (1888) poprzez „Pluviose” (1905—1907), „Requin” (1925—27), „Halbronn” (ostatni typ niemiecki) aż po olbrzymi „Krażownik podwodny” projektowany przez włoskie zakłady Ansaldo.

Nowoczesne flotyle łodzi podwodnych dzielą się na 3 kategorie: — zdolne do dalekich podróży, mniejszych podróży i usadzacz min.

Uzbrojenie pierwszych i drugich składa się z 6—10 wylotów torpedowych, jako broni podmorskiej i z artylerji, składającej się zazwyczaj z 1 armaty 100 milimetrowej i 1 lub kilku karabinów maszynowych dla obrony przeciw aeroplanom.

Osadzacz min są wyłącznie przeznaczone do zatapiania min podwodnych, co czynią zazwyczaj automatycznie. Pozatem w niektórych marynarkach istnieją typy specjalne statków podwodnych jak monitory (1 armata 305 mm.), krażowniki podwodne (wielki tonaż, do 3.000 i duża artylerja) i łodzie przystosowane specjalnie do przewożenia aeroplanów. Statki te jednak większą rolę odgrywają na powierzchni niż pod wodą.

Polska dla obrony swego wybrzeża, swych handlowych dróg poprzez morza musi dojść do odpowiedniej floty podmorskiej. Pierwszy krok został zrobiony. W stoczniach francuskich budują się dla Polski 3 łodzie podwodne typu „Requin”, zdolne do odbywania dalekich podróży (z Francji do Indochin bez zatrzymywania się).

Po tym pierwszym kroku muszą pójść dalsze.

Promienie Roentgena w roli wylęgarni

Pan Dr. William Dieffenbach, długoletni kierownik nowojorskiego Instytutu Homeopatycznego, dokonał niezwykle interesującego odkrycia w zakresie sztucznego wylęgania jajek przy pomocy promieni Roentgena. Okazuje się mianowicie, że jaja, pod dane starannie kontrolowanemu działaniu cwych promieni, przeobrażają się w pisklęta wyłącznie płci żeńskiej, posiadające dziwaczne anomalja fizjologiczne. Niektóre przychodzą na świat bez śladu skrzydeł, w późniejszym jednak okresie rozwijają się najzupełniej normalnie i są nawet zdolne znosić jaja.

PASOŻYTY PRZECIW PASOŻYTOM SPOSOBY WALKI CZŁOWIEKA Z PRZYRODĄ.

Pasożytów szkodliwych jest tyle gatunków na globie naszym, plenią się one i rozmnażają z taką fantastyczną szybkością, iż gdyby nie pomoc z jaką przychodzi nauka w walce z nimi, opanowałyby one w krótkim czasie całą ziemię i zniszczyły, pożarły wszystko, co potrzebne jest rodzajowi ludzkiemu do życia: lasy, łąki, pola, zboża, winnice, ogrody... Na szczęście pasożyty mają swoich wrogów, z których najgroźniejszym i najsukuteczniejszym są same pasożyty. Jedne pasożyty pożerają i niszczą drugie. Tym faktem zainteresowała się entomologia i dzięki badaniom uczonych zaczęto się posługiwać „dobrymi” pasożytami w walce ze „złymi” pasożytami.

W roku 1927, w miesiącu maju, wiele wrzawy narobiła we Francji wiadomość podana przez pisma, iż Anglja wzbroniła dowozu dwóch gatunków wczesnych wiśnień, które szły dotąd całymi wagonami z Normandji i Pikardji do portów argielskich. Władze sanitarne angielskie twierdziły bowiem, że wiśnie te są toczone przez liszkę t. zw. wiśniową. Zakaz przywozu wyrządził eksporterom i ogrodnikom francuskim tak wielkie szkody, iż była nawet mowa o interwencji dyplomatycznej w Londynie!

Jajeczka tych liszek wiśniowych składa na owocach mała, błyszcząca muszka wielkości 5 do 6 milimetrów. Inne rodzaje liszek toczą i niszczą śliwki, gruszki, jabłka. Liczne szkodniki zagrażają znow roślinom strączkowym, pszenicy, żytu etc. Walka z tymi pasożytami jest bardzo trudna, znaczna ich część bowiem ukrywa się w okresie swej egzystencji jako larwy pod ziemią, pod korą drzew, pod osłoną liści na gałęziach.

Na szczęście istnieją pasożyty żywiące się również pasożytami, pasożyty „dobre”, które człowiek posługuje się, wypuszczając je jak psy gończe w pogoni za zwierzyną — za „złymi” pasożytami. Są to więc albo owady silne i żarłoczne, pożerające żywcem swego przeciwnika np. Spheks, które czatują w zasadzce na liściach, gałęziach, ukryte w trawie lub wśród zbóż. Albo też, i to jest ów najciekawszy epizod walki jednego z innymi, pasożyt „dobry” składa swe jaja bezpośrednio w ciele pasożyta „złego” — gąsienicy, larwy, która staje się żywym pokarmem dla wylęgających się z jajeczek liszek.

Oto duży owad z gatunku hymenopterów, t. zw. Rhyssa. Biega gorączkowo po korze pnia sosnowego. Słyszony on szelest, jaki wydaje pod korą larwa tocząca drzewo. Wysyła szybko z odwołku silny kołec i wświdrowuje go mocno poprzez korę. Dosięga nim larwy, którą przekłuwa, składa w jej ciele jajko i... zadanie jest spełnione: larwa drzewna została unieszkodliwiona. Z jajka wylkują się wkrótce liszki, które pożrą żywcem larwę. Do innego manewru ucieka się owad z gatunku tachinaria. Składa swe jajeczka na liściu, na którym ułożyła się wygodnie duża gąsienica pręgowata. Uczyniwszy to, owad odlatuje i znika. Z jajek wylkują się małe liszki, które obsiadają wnet gąsienicę, wświdrują się w jej ciało i stoczą je, wygryzają jak dojrzwały owoc.

Wypróbowały praktycznie użyteczność pasożytów „dobrych” w walce z pasożytami „złymi”, rozpoczęto w rozmaitych laboratoriach rolniczych w Ameryce, we Francji robić doświadczenia. Zaprowadzono hodowlę importowanych pasożytów, aby je zaaklimatyzować i przystosować do walki ze szkodnikami, których są one naturalnymi wrogami.

GDZIE PODZIAĆ LUDZI?

Rocznie przybywa światu 24 miliony noworodków

Pzeludnienie w kraju o granicach, niewytrzymałych jego rozwoju demograficznego może doprowadzić, jak wskazuje historia, do podbicia przez ten kraj terytorium sąsiedniego mniej zaludnionego. Tak samo jak konieczność wyżywienia narodów, osiadłych na ziemiach jałowych może doprowadzić do wojen. Szczególnie w Europie sprawy ludnościowe w najwyższym stopniu interesują obronę narodową, podczas, gdy wielu publicystów zadaje sobie pytanie, czy fala wzrastająca narodów kolorowych nie zaleje rasy białej.

Tak więc, gdy rządy nie śmiały poruszać w sposób zasadniczy tych zagadnień — stają się one przedmiotem zainteresowań organizacji międzynarodowych, jak sekcji ekonomicznej i finansowej Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy, imigracyjnych zjazdów robotniczych, wreszcie — międzyparlamentarnych konferencji handlowych.

W końcu ubiegłego roku w Genewie odbyła się nawet konferencja prywatna, która zgromadziła uczonych, socjologów, statystyków lekarzy w celu szczegółowego przestudowania światowych zagadnień populacyjnych.

Wszystkich uczestników tej konferencji zaniepokoił fakt, że zaludnienie ziemi, wynoszące obecnie do 1.800.000.000 głów, wzrasta corocznie o 24 miliony istnień ludzkich. — A ponieważ ziemia może wyżywić 5 miliardów ludzi, przeto nastąpi nieunikniona katastrofa, jeśli nadzwyczajny przyrost ludności, obserwowany zresztą, już od 100 lat, będzie postępował z taką szybkością, jak dziś. Sprawa ta o tyle się komplikuje, że przyrost ludności nie odbywa się jednakowo wszędzie, a państwa, gdzie przyrost jest większy z czasem mogą stać się groźnymi „wulkanami” ludzkimi.

Dla zorientowania się, co może nam zgotować przyszłość zajrzyjmy do kraterów trzech obecnie wielkich „wulkanów” ludzkich: Japonii, Niemiec i Włoch.

Obraz demograficzny świata współczesnego nie powstał z przypadku. Tworzył się on powoli pod wpływem wydarzeń geograficznych, historycznych, politycznych, etnicznych i społeczno-gospodarczych.

Bardzo dużą rolę przytem odgrywał klimat, bliskość wód i możliwość wyżywienia się. Woda szczególnie ważną grała tu rolę. To wszystko sprawiło nieproporcjonalność w osiedlaniu się ludów. Tak, naprzykład, dwie trzecie zaludnienia ziemi rozmieściło się na powierzchni, równej zaledwie siódmej części całego kontynentu, a Europa, kraje śródziemnomorskie Azji z — 1.320.000.000 ludności — stworzyły teren mieszczący 1/5 całego świata.

Okres wędrówki ludów niewiele wniósł pod tym względem poprawy w stosunki wywołane, zresztą, przez warunki naturalne. Ameryka, pusta jeszcze sto lat temu, zaczyna się nasycać ludnością. Porównajmy stosunek zaludnienia Europy i Kanady: pierwsza o obszarze takim prawie jak druga, t. j. około 10 milionów klm. kw., liczy około 450 milionów mieszkańców, podczas gdy Kanada, obszar tej samej wielkości, liczy ich zaledwie 9 milionów...! Podobnie jest i z Australją, która na obszarze około 8 milionów klm. kw. liczy zaledwie 5 i pół miliona mieszkańców.

Ale taki stan rzeczy nie rozwiązuje jeszcze sprawy przeludnienia niektórych krajów. Cóż się bowiem okazuje? Oto niema dziś zakątka na tej ziemi, który byłby wolny poli-

tycznie i na który mogłaby wpływać polityka emigracyjna państw przeludnionych. Słowem — wszystko jest „wynajęte”, albo kupione... Niema już miejsca dla „lokatorów”, których ilość z roku na rok stale wzrasta na tym świecie...

objęte państwowością włoską, jest wtedy złem...”

W jaki więc sposób osiągnąć normalną repartycję narodowościową? Są na to różne sposoby: wojna, emigracja, wreszcie — porozumienie międzynarodowe.

ROZNY PRZYRÓST NATURALNY LUDNOŚCI ŚWIATA	
Austria	40.853
Belgia	52.109
Francja	52.768
Węgry	86.225
Holandja	104.097
Czechosłowacja	128.391
Hiszpanja	241.991
Rumunia	243.660
Anglia	306.141
Włochy	418.579
Niemcy	491.360
Polska	501.000
Japonia	898.215

Roczny przyrost ludności świata wyraża się cyfrą 24 milionów głów, które przerastają liczbę zgonów. Cyfra ta jakby przeczyła obawom o wyludnienie, które nawiedziło pewne kraje wskutek wojny światowej, szeregu kryzysów gospodarczo-państwowych. Ale trzeba wiedzieć też, że śmiertelność naturalna maleje. — Zwalcza ją postęp wiedzy lekarskiej i szereg zarządzeń społecznych przeciw alkoholizmowi, syfilisowi i gruźlicy. A co będzie jeśli uda się pokonać raka? Biała rasa, „hygienizując” Azję i Afrykę zapomina, że w ten sposób przyczynia się do wzrostu liczebności narodów żółtych, brązowych i czarnych, zwiększając ich ekspansję polityczną. W każdym razie obliczono, że zwiększając się tak, jak dziś, w ciągu 80 lat ludność świata wzrośnie dwukrotnie.

W r. 2000 wynosić ona będzie już przeszło 3 miliardy, w r. 2085 — przeszło 7 miliardów, a w r. 2165 — przeszło 14 miliardów. Inne obliczenia bliższe, podają liczbę „ludności czynnej” (t. j. od 10 do 70 lat w r. 1941): w Stanach Zjednoczonych na 89 milionów głów, Japonii — 43, Niemiec — 47, Włoch — 31. Nawiasem mówiąc, owe „wulkany” ludzkie nie mają prawie wcale nowych terenów emigracyjnych.

Japonję zamknęła „biała barjera” Stanów Zjednoczonych, Australji, Nowej Zelandji i Kanady. Jej obywateli wypiera emigracja Chińczyków z Mandżurji i Mongolji. Z trudem zaledwie 5 do 6 tysięcy Japończyków znajduje lokatę w Brazylii, Peru, czy Meksyku. Rząd japoński usiłuje skierować część ludności na wyspę Yeto, ale jest to emigracja wewnętrzna, która potęguje tylko dynamikę ludnościową Japonii.

W Niemczech wytworzyła się podobna sytuacja. Cóż znaczy wyjazd 50 czy 70 tysięcy emigrantów, kiedy kraj musi pozbywać się ich rocznie przeszło 500.000. Rząd niemiecki łagodzi sytuację w ten sposób, że uprawia kolonizację rolną we wschodnich częściach państwa, a sfery pracujące protestują przeciw „najeźdźcy” robotników cudzoziemskich.

W Italji jeszcze jest gorzej. Kraj ten od września r. ub. dobrowolnie wstrzymał wywóz swego materiału ludzkiego. Dla obrony rasy włoskiej wołał Mussolini: „Straciliśmy milion Włochów w ciągu pięciu lat” a podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dodawał: „Kiedy emigracja ciągnie na tereny, nie-

Wojna? Nie osiąga zamierzonego celu. Ostatnia wojna przyprawiła o stratę życia 35 milionów ludzi, a przecież nic pod tym względem nie poprawiła na świecie, może cokolwiek opóźniła proces wzrastania liczebności zaludnienia.

Emigracja? Zahacza ona o tyle spraw narodowych, że nawet Liga Narodów nie śmiała dotychczas postawić tego zagadnienia na właściwej państwowości.

Cóż więc pozostaje? Tylko porozumienie międzynarodowe. Ziemia wydoła wyżywić wszystkich ludzi, gdy będą oni proporcjonalnie ulokowani. Trzeba więc, zmierzając do porozumienia się narodów tych, naprzykład, które mają dość ziemi i surowców, z tymi, które mają kapitały i siłę roboczą. Jest jeszcze wiele do zrobienia na przeszło 30 milionach klm. kw. terenu, który teraz leży odłogiem. Ameryka południowa szczególnie szerokie otwiera możliwości pod tym względem. Tak samo kolonie francuskie. Stany Zjednoczone wszak stworzyły już poza swoim obrębem Królestwo Kauczuku, a Anglia — bawełny.

Słowem — zagadnienie repartycji zaludnienia świata jest kluczem pokoju, albo wojny w wielu miejscach globu ziemskiego.

ANEGDOTY

ZARABIA...

— Więc pan naprawdę zarabia na utrzymanie piórem?

— Ależ tak.

— Do jakich miesięczników pan pisze?

— Do miesięczników? broń Boże! Co dwa tygodnie piszę do ojca...

(Answers).

ZŁUDZENIE.

— Podobno mężczyźni żonaci żyją dłużej niż kawalerowie?

— Nonsense! czas im się dłuży, oto wszystko!

(London Opinion).

TAKT.

Irlandczyk i Szkot dyskutują. Co to jest takt? — pyta Szkot. Takt?

— odpowiada Irlandczyk:

— Oto... Jeśli otworzą przypadkiem drzwi do łazienki, gdzie kąpie się dama, zamykam je pośpiesznie, mówiąc: „Przepraszam pana!”. Oto co ja nazywam taktem.

(Life).

Tryumf współczesnej medycyny

Do bardzo niedawna, bo zaledwie parę jeszcze lat temu, uważana była złośliwa anemja, tak zwana „białaczka”, za chorobę bezwarunkowo nieuleczalną, tak że zdiagnozowanie jej równało się wyrokowi śmierci. Obecnie, jak to wykazuje sprawozdanie z wyleczonych 134 wypadków tej choroby, pomieszczone w ostatnim zeszycie najwybitniejszego lekarzkiego pisma „The Lancet”, ten stan rzeczy stanowczo uległ zmianie, zaznaczając nowy wielki tryumf współczesnej medycyny. Tryumfatorami okazali się Amerykanie, doktorzy Minot i Murphy, którzy odkryli i wprowadzili pierwszy nowy, zbawczy, jak się okazało sposób leczenia białaczki. Polega on na obfitem żywności chorych potrawami z wątroby zwierzęcej. Złośliwa anemja spowodowana bywa zaniemieniem czerwonych ciałek krwi i przewagą w niej ciałek białych. Otóż cała wartość tak prostego, zdawałoby się, odkrycia polega na stwierdzeniu, że spożywanie znacznych ilości wątroby w szybkim czasie podnosi zawartość czerwonych ciałek krwi w organizmie. Praktyczni Amerykanie obmyślili nawet sposób pokonania naturalnego wstrętu pacjentów do spożywania potrzebnych do wyleczenia wielkich ilości wątroby przez podawanie jej w postaci wyciągu, spreparowanego z drobniotką zmielonej surowej wątroby, zaprawionej sokiem cytrynowym i korzeniami, a także w skondensowanej formie ekstraktów, pozwalającej na podawanie chorym leczniczego środka w tabletkach czy pigułkach. Jak dotychczas wszakże, leczeniu złośliwej anemji wątroba nie wyszło poza ramy doświadczenia, nie zostało bowiem wyjaśnione naukowo, na czym polega właściwa rola nowej odżywki. Gdyby spożywanie wątroby było koniecznym warunkiem wytwarzania dostatecznej ilości czerwonych ciałek krwi, wszyscy wegetarianie musieliby z konieczności chorować na białaczkę. Jak wiemy jednak, tak nie jest. Muszą więc owe, tworzące zdrowy skład krwi, witaminy znajdować się i w innych pokarmach, dotychczas jeszcze pod tym względem niezbadanych. Faktem jest w każdym razie, że leczenie wątroba, bez względu na to, że nauka nie wyłomaczyła jeszcze tego faktu, daje wyniki zdumiewające. Ciekawe są w tej mierze zestawienia, dokonane przez dwóch lekarzy klinik londyńskich, a dotyczące 114 wypadków białaczki, leczonych w tych klinikach w latach 1909—1919. Ze wszystkich pacjentów, chorych na tę chorobę, utrzymał się przy życiu jeden tylko, zaś 92 procent zmarło w przeciągu niespełna pół roku po stwierdzeniu u nich objawów tego cierpienia. Natomiast z owych 134 chorych, poddanych leczeniu wątroba zwierzęcą, nie zmarł dotychczas ani jeden, co ważniejsza jednak, stan wszystkich niemal wybitnie się poprawił, pod względem ich samopoczucia, a także badanie ich krwi wykazało znaczne zwiększenie się ilości czerwonych ciałek krwi, w wielu wypadkach dochodzące już do normy przedchorobowej. Nie mając jednak jeszcze naukowego uzasadnienia czysto doświadczonego wyniku, nie dają lekarze wskazówek co do zapobiegawczego żywienia wątroba.

Dr. S. W.

WYNALEZKI I ODKRYCIA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Ukazał się Nr. 3-ci

WARSZAWA, ul. Bracka 18, tel. 112-53
Konto P.K.O. 16050.

JULJAN PODOSKI.

ZEMSTA STAREGO PAROWOZU

(NOWELA)

Na świecie wszechwładnie panował się kwitnący maj. W mieście i za miastem przedziwnie świeciło słońce. Na dworcu kolejki dojazdowej stary zmęczony parowóz sapał z wysiłkiem. — Z żołądkiem wytrawnego śledziennika pykał kłębuszkami rzadkiej, prawie niewidocznej pary i zagasał okiem jedynej latarni leniwie błędził wśród tłumów ludzkich istot.

Zabawny stwór, z przerdzewiałej blachy i wytartej stali, ziewnął i zdrzemnął się, albowiem w długim szeregu wagonów, które miał pociągnąć na wieś, na zieloną trawę, zbyt jeszcze mało było ludzkiego ładunku. Zresztą dojeżdżacz tego parowozu — groteski, maszynista Franciszek Pajak, był beznajdziejnie zajęty interesującym flirtem z pewną pokojówką. Wiedziała zatem maszyna, iż przed zakończeniem wstępnych tokowań tych dwojga młodych, mowy nie mogło być o sygnale do odjazdu.

Z wysokości parowozowego okienka maszynista ciskał najbezczelniejsze propozycje:

— Niech panna tutaj siada! Będzie za pomocnika, no?

Piękna pokojówka z lekceważeniem skrzywiła usta:

— Piiii... w biały dzień? Przy takim kominiarzu?

Mechanik spochmurniał. Natomiast parowóz — hipochondryk chichotał zjadliwie:

— Zyg - zyg! Nic z tego — nędzny uwodzi cielul!

Zawiódł się przecież, albowiem piękna panna miała czułe serce i szybko ugłaskała wzburzonego lwa na parowozie:

— Na taki upał i w mieście, nie pojedę. Ale zato wieczorem, kiedy będziemy wracać, to kto wie...?

Do wnętrza zatroskanej duszy pana Franciszka wstąpiła nadzieja, gdyż w słonecznym powietrzu rozległo się triumfujące wezwanie:

— Siadać tam! Jedziemy.

Parowóz jęknął. Bezceremonjalnym szarpnięciem ludzkiej ręki otrząśnięty z resztek pólenu, począł stękać jakimś cudacznym gwizdem i pluć starczym kaszlem:

— Piff! Piff! Piff!

Ruszyli. Parowóz zgrzytał roztrzęsionym żelaztem, niby lży, roniąc krople wody obficie przeciekającej przez dziury i szpary w rozlutowanym kotle.

Starzec przeżuwał ponure myśli!

Trzydzieści pięć lat służył na tej samej dojazdowej i tyleż lat codziennie udręki — z względu na upał czy zimno, to nie bagatel! Stary parowóz, jak przez mgłę pamiętał czasy młodości, kiedy wyłakierowany świeżutko na zielono i błyszczący świeżo wypolerowaną miedzią, zsunął się lekko z ramion dźwigni i lewarów i pewnie stanął na szynach. Wszystko śmiało się wówczas do niego i cieszyło jego radością. Tłumy ludzkich widzów oglądały go z zachwytem. Podziwiano i bano się go, bo wszak pamiętał, że czworonożne zwierzęta przez dwuonożnych ludzi zwane „końmi”, w popłochu umykały na jego widok i wśród parsknięć przerażenia, daleko roznosiły sławę „potwora” oddychającego ogniem i parą.

A dzisiaj zaś? Ktoby się go bał?

Gorycz i zwątpienie przesycało każdą cząsteczkę tej smutnej i zrzędzącej maszyny. Żelazny starzec czuł, lub też jakimś zmysłem utajonym przed ludzką świadomością, rozumiał, że koniec jego doczesnej wędrówki nadchodzi i, że coraz szybciej przybliża się to, co i w ludzkim języku zowie się — godziną śmierci.

Dlatego ponura maszyna nie mogła przebaczyć człowiekowi tej obojętności, z jaką wyzyskiwał on do skrajnej ostateczności wszystko, co nie nosiło na sobie sztylu człowieczeństwa. W nadzarpniętych przez starość wnętrzościach parowozu kipiał bunt przeciwko słowom tak często i tak niesłusznie wypowiedzianym przez człowieka.

— Maszyno! Tyś tylko bezduszne stworzenie moich rąk. Nie możesz odczuwać ani smutków ani radości. Ty, martwy stworze, nigdy nie zrozumiesz, co to jest ból...

Na zielonym świecie królował maj.

Wśród kwiatnych łąk, wśród kwieciami osypanych kasztanów przesunął długi wąż rozkrzyżowanego pociągu, ciągniętego przez smutny stwór z metalu. Parowóz nienawidził — człowieka. — Każda cząsteczką maszyny drżała w nim długo trawionem oburzeniem. W przepastnych głębiach tej żelaznej istoty odbywało się ukryte i tem słodsze knowanie — zemsty!

Manometr maszyny drgał nerwowo, a wraz z zjadliwym sykiem uciekającej pary, wydosta-

wało się na wolność i w błękitne dale nieba mknęło ponure złorzeczenie:

— Za moją niedolę i krzywdę setek tysięcy maszyn, które ujarzmił mózg ludzki i cisnął na wieczną pańszczyznę i dośmiertną poniewierkę!

Tymczasem tam wśród ludzi miłość nie próżnowała. Z głębi budki, do uszu pięknej pokojówki, stojącej na platformie pierwszego wagonu za parowozem, dotarł radosny szepł męski:

— Panno Stasiu — ja panią Kocham!

Na szmaragdowe łąki, na las pełen ludzkiego zgiełku, zachód słońca ściągnął zasłone zmroku. W gęstniejącej ciemności coraz mocniej i coraz jaśniej żarzyło się jedyne oko parowozu — latarnia świecąca jakimś obłędnie jasnym blaskiem.

Tęgo podniecenia maszyny nie zauważył nikt, nawet wówczas, kiedy z szerokiego komina rozklekotanego samowaru na kołach, strzeliły złośliwie pióropusze czerwonych iskier, a gwałtownie szarpnięte wagony ruszyły pędem w powrotną drogę do miasta.

Maszynista Franciszek puścił dźwignię i odwrócił się w tył, w tym kierunku, w którym wśród nocy białała zjawia białej sukienki. Pan Pajak pochylał się naprzód i w ciemność rzucał, gorące jak ukrop, słowa wymówki:

— Obiecała panna — nieprawda? Ale po to tylko, aby mnie zwieść... Ludzi panna wstydiła się? Aha... No teraz proszę pokazać, że to wszystko, co pani mówiła o miłości, jest prawdą! Ja — pomogę. Niech pani wejdzie na poręcz od balustrady i stamtąd jeden krok skoczy tutaj, do mnie, a ja już panią utrzymam...

Postać na platformie wstrząsnęła uczucie strachu. Dziewczyna mocno opłótła dłońmi pręty balustrady i bokiem całej postaci przywarła do poręczy.

— Boję się... Tak się okropnie boję! A prócz tego moja biała sukienka...

Mężczyzna nie chciał czy też nie mógł zrozumieć tego kobiecego lęku. Przeciwnie w maszyniście zawrzało od urojonej obrazy. Wśród łomotu kół, walących o spojenia szyn, i wśród stęków i pokwików tłoków roztrzęsionej maszyny, pan Pajak wrzasnął wściekle:

— Niech wszyscy diabli — cóż to żarty ze mnie, czy co?

Tuż obok wzburzonego kochanka, parowóz podjął radośnie i zjadliwie:

— Dumę swoją poniewiera... Krzycz! Krzycz!

Lecz maszynista zdołał wykrztusić jeszcze jeden tylko okrzyk: „podła jak wszystkie baby na świecie!” i z pogardą odwrócił się od tej, która nie miała dobrej wiary w męską siłę jego rozkochanych ramion. Ciężki głaz obrazy runął pomiędzy tego na parowozie i pomiędzy nią, truchlejącą na samą myśl, że trzeba będzie wspinać się na kołyszącą się poręcz i stamtąd wykonać zawrotny skok do tak bliskiego, zarazem zaś dalekiego szczęścia... Zapłakała dusza panny Stasi, lecz były to jednocześnie lży niespodziewanie naradzającej się odwagi i lży radosnej kobiecej ambicji... Rozległo się ciche, choć przez najdrobniejszą cząsteczkę pana Franciszka dosłyszane błaganie:

— Mój panie drogi... Panie Franciszku kochany... Dobrze, już dobrze! Dla pana gotowa jestem...

Ani słowa odpowiedzi — nie usłyszała. Teraz дума mężczyzny wzięła na kiel. Maszynista milczał, choć mózg jego rozdzierała myśl harda i pełna tryumfu:

— Nie! Nie odezwe się — odrazu... Niech teraz kobietę trochę powierci...

Parowóz przycisnął się i zebrał w sobie, w każdej chwili gotów do wściekłego skoku. On wiedział, że teraz kobieta ustąpi, bo musi ustąpić! Kiedy, zaś, ona ustąpi, on stanie się głuchy na wszystko i wówczas... Lecz, niestety, dotychczas czujność maszynisty nie słabła. Radość dreczenia tej, która przed chwilą dreczyła, w myśli i mięśnie pana Franciszka wsyciła rozkosz wysiłku. Palce maszynisty grały na rączkach i sygnałach, jak zwykły palce wytrawnego muzyka muskać klawisze klawikordu. Maszyna była okiełznana do ostateczności i szła, niby dobrze ujeżdżony koń pod wytrawnym jeźdźcem.

Z mroku znowu wyłonił się prawie jęk, dźwięczący niewypowiedzianą skargą:

— Niech się pan na mnie gniewa...

Pan Pajak uznał tedy za stosowne przerwać stan wojennego milczenia, a po chwili biała zjawia zamigotała gdzieś na wysokościach poręczy i ozwał się głos pełen łez i zarazem radości.

— Idę — już idę... Niech pan trzyma, och... och...!

— Kochasz?
— Kocham!!

Usta jego wpiły się w jej wargi, a parowóz, gdyby miał ręce, napewno zatarłby dłonie z radosnej uciechy.

Nagle stary grat, wsłuchujący się w miłosne kwilenie tych dwojga, drgnął niespokojnie:

— Co to jest — ta miłość? Dlaczego człowiek-ciemiężca, który panuje i dławi świat, pod wpływem tego uczucia staje się naiwny, jak...

Stary parowóz zaniósł się krótkim radosnym parszaniem:

— Miłość, to zarazem twoja słabość człowieku!

Gotował się do zemsty. Rozkoszna, przez tak długie lata oczekiwana chwila, nareszcie nadchodziła. On, pan tej maszyny, wraz ze swą gołąbką zawodząc radosny trel, zapomniał o niej. Podrzuciwszy węgiel na palenisko, pozwolił mu rozplomić się — nadmiernie. Manometr — serce parowozu — tańczył z uciechy i strzałką zegara bezkarnie wzbijał się coraz wyżej i wyżej, aż tam, gdzie życie graniczy z samobójstwem.

— Zginie, lecz razem z nimi! I z tymi, co są najbliższymi i z tymi, co bezładną drzemającą teraz gromadą obsiedli wagony. O słodczy mściwej śmierci! Jeszcze chwileczka, jeszcze trochę więcej gorącego tchu w łaknące płuca tłoków, jeszcze trochę więcej siły w oddechu i biada wam — ciemiężcy!

Lecz oto maszynista ocknął się. Myśl jego przez mglenie pracowała z szalonym wysiłkiem, myśl zamroczona haszyszem miłosnej ekstazy, trzeźwiała i wzrok padł na białą tarczę manometru:

— O Jezul Boże — miej litość nad nami!

Odrzącił dziewczynę od siebie, rzucił się do dźwigni i otworzył kłapę bezpieczeństwa, lecz pociąg nabrał takiego rozpędu, w którym odrazu powstrzymać go nie podobna... Pan Franciszek zrozumiał, że tylko cud może ocalić ich wszystkich. Chciał skoczyć z parowozu nazewnątrz, lecz uprzytomnił sobie, że przecież nie uratuje to od zagłady pociągu, ani setek pasażerów z nim razem jadących. Za tę zbrodnię i tak go czekał...

Ręce ludzkie szarpnęły się naprzód, palce rozpaczy wżarı w wystający kociel, a usta poczęły bluzgać przekleństwa:

— Podłe, podłe, podłe i nierozumne bydło!

Maszyna chichotała ostatnim przedśmiertnym spazmem rozkoszy:

— Haa... haaa... haaa... za krzywdę moją i moich braci — cha, cha, cha!

Z piersi maszynisty wydarł się jęk i nogi jego z rozpaczą biły o cierpliwe żelazo:

— Łotrzel!

Naraz stała się rzecz nieoczekiwana. Kobieta, która dopiero teraz zrozumiała niebezpieczeństwo, jednym susem zbliżyła się do Franciszka i dłońmi nakryła mu usta:

— Cicho! Nie klnij... i nie bij tej biednej maszyny, cóż ona ci zrobiła, kiedyśmy my wszystkimu winni?

Pajak rozwarł szeroko ocozy i zdołał tylko wykrzyknąć:

— Warjatka!

Ona wstrząsnęła głową:

— Nie! Nie prawda!

Przedziwnym wiedziona instynktem, bezwiednie raz jeszcze chwyciła za hamulce i puściła je znowu w ruch. Dokonawszy zaś tego, przywarła bliźniutko do rozpalonych blach i mimo wściekłego gorąca, poczęła muskać dłońmi metalową powierzchnię parowozu:

— Biedny zmęczony starszku... zlituj się nad naszym kochaniem!

W tej chwili parowóz, do którego w przeciągu długiego żywota, dotąd nikt tak nie przemawiał, jęknął głośnie i gwałtownie zwałniał bieg. Wreszcie odsapnął mocno i stanął wśród drogi. Przed zgonem nie go już uratować nie mogło, lecz on wypuściwszy parę przez szeroką szparę w rozlutowanym kotle, zdołał tyle wyrzucić tchu z nabrzmiałej piersi, że tem uratował od śmierci życie jej, która prosiła o nie w imię ludzkiej miłości.

Po chwili, gdy oni, po zatrzymaniu pociągu, padli w objęcia, parowóz, konał, lecz ostatnim błyskiem gasnącej latarni, zdawał się wieścić światu tę niezaprzeczoną prawdę:

— Miłość ludzka zabija najgorszą nienawiść!